Nr. 227. We Lwowie, Piątek dnia 3. Października 1879. XVIII. Rok.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
przesyłką pocztową:
„ . . . 2 „ — „
„ Austrjackiem . 6 złr. — ct.
„ Rzeszy niemieckiej . . .
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu. .
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 88.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Jubileusz Kraszewskiego.

Wiek XIX. w dziejach Polski zwany będzie wiekiem Mickiewicza i Kraszewskiego. Wielcy nasi kapłani, statyści, wodzowie, artyści ocalili, z rąk do rąk podając i ofiarnością podsycając, znicza żywotności i walki o byt narodu z pod zwalisk niepodległości politycznej. Pozostawały jeszcze narodowi trzy szańce: kościół, język, rodzina, za któremi bronił swego znicza. Lecz straszniejszy od carów zakradał się wróg, nawet przynęcany, uwielbiany — cudzoziemszczyzna, w te właśnie warstwy, co głównie, bo świadomie, były idei narodowej dotąd orędowniczkami. Co Czechom po bitwie Białogórskiej narzucono przemocą, aż w miły zwyczaj weszło — to my samiśmy przyswajali sobie, zatratę powolną narodowości przez przybieranie zwyczajów obcych, pojęć obcych, wraz z językami obcemi — z książkami obcemi, z dziełami obcych mistrzów słowa.

A te dzieła, to straszniejsza, dzielniejsza broń od mieczy stalowych. Żadna sztuka wojownicza, żadne bohaterstwo, żadne bogactwa nie ocaliły Grecji i Rzymu od zatraty; ale też pogromcy, rozbiwszy państwa te, rozwiawszy narody, zagładzić nie zdołały ich dzieł, duchem mistrzów słowa utworzonych. Mimo całego dotąd poczucia swej odrębności narodowej od Anglii, Irlandja i Szkocja porówno z Żydami stracone jako narody, zamieniawszy na obcy swe rodzime języki. I badając oznak upadania różnych państw i narodów, uczeni napróżno szukają ich w różnych objawach etycznego i politycznego rozkładu. Jedna oznaka jest najpewniejszą, i wyłącznie tylko ona pewną — skażenie języka, jeżeli już był rozwinięty, a zamienianie go na obcy, jeżeli był jeszcze surowy. Świetny zarazem, rodzimy rozwój literatury, a nie rozległe granice i wpływy państwowe, nie przerażające wszystko dokoła zwycięztwa orężne, jest jedyną oznaką świetności prawdziwej narodu.

Nie groził wprawdzie Polsce los Irlandji, Szkocji, albo Słowian, co zasiadali niegdyś ziemie dzisiejszej Rzeszy niemieckiej aż po Hamburg. Mogły przez wynarodowienie języka przepaść dla narodu owe klasy wyższe — do ludu zaraza ta zabójcza już by dzisiaj dojść nie zdołała. Ale groziła Polsce nędza i nędzota, z jaką dzisiaj Czesi się pasują — groziła, co więcej, zatrata ducha walki o ów stracony szaniec — o niepodległość polityczną przez wygaśnięcie znicza w sercach i domach klas owych, do przewodniczenia powołanych. Co gorsza dla Polski, nie jest ona w jednym związku jak Czechy, niema jak one choćby tylko nominalnej całości politycznej w osobach cesarzy habsburgskich. Straszną była, olbrzymią jest walka Czechów — jakaż Polskę czekała! W Austrji Czesi mieszczaństwo zniemczone, a dzisiaj właśnie i zniemczoną szlachtę odbili urokiem języka ojczystego, — czy odbiliby je w Prusiech i caracie, gdyby tam także dzielnice swoje narodowe posiadali?

Poczciwie przestrzegali mędrcy patrjotyczni od zarazy cudzoziemszczyzny. Gorące zaklęcia, strasznych klęsk przepowiednie siały trwogę, ale skutku nie wywierały. Niemniej jak religii, ludzie potrzebują dziedziny rajskich złudzeń, ideałów na ziemię zstępujących — literatury nadobnej, tego świata, który jak widzieliśmy, w praktyce dziejów trwalszy jest i prawdziwszy od wszelkich światów pięści i nanki ścisłej, bo jest najwyższym ducha narodowego wykwitem, a ludzkość z narodów się składa. Tego pragnienia słusznego zaspokoić nie mogły dawne literatury nadobnej zabytki, ani też nowa, choć rodzima, ale wątła jej rozsada. Rzucano się do obcej poezji i prozy, pragnienie przygaszano, ale z każdym dniem głębiej tonęła przyszłość narodu.

Lecz na nas łaskawszym był Bóg, jak na Czechów. Zesłał Mickiewicza — i odrazu literatura polska stanęła na najwyższym Parnasu szczycie. Zesłał Kraszewskiego — i książka polska od salonów przez wszystkie piątra narodu zaszła aż do stancyjki studenta, do poddasza wyrobnicy, do ubogiego warstatu, ba i pod strzechę wieśniaczą. Stanęła literatura polska — książka obca sama z rąk polskich wypadła. Z trucicielek literatury obce stały się wiernemi pomocnicami, siostrzycami polskiej, i przyjęły ją jako widomego wszem wobec świadka żywotności narodu. W dobie cierpień jego bez granic, stanął silniejszy od zwalonego szaniec narodowy — i znicz polski po wieki wieków ma przybytek, którego nie dosięgną ni miecze ni dżumy. Prawdziwa literatura zawsze jest odbiciem czasów swoich i przewodniczką oraz ku przyszłości: dzisiejsza, polska, jest literaturą boju narodowego z okiem w słońce wolności wpatrzonem. I ma już ona całą rzeszę szermierzy: wieszczów, lutnistów, lirników, rapsodzistów, powieściarzy, z których nie jeden w tym to owym szczególe nawet mistrzów przewyższył. Lecz od hetmanów biorą miano armie.

Wiek XIX. jest więc dla Polski wiekiem Mickiewicza i Kraszewskiego — chyba że jeszcze w tych 20 latach zjawi się ten trzeci, co wolny sztandar na zawsze wywiesi w Warszawie.

Rok zaś teraźniejszy zwany będzie rokiem Kraszewskiego. Dość wskazać na to niezmierne śród narodów zajęcie się Kraszewskim, poczęte z Italii; na ten zjazd, ten istny sejm koronacyjny wszystkich dzielnic Polski i bratnich nam z krwi i myśli narodów, co się właśnie gromadzi u stóp Wawelu. To znaczna będzie w dziejach ojczyzny karta. W ogóle też nie mogły zejść na Polskę ani takie nadzieje, ani trwogi takie, iżby czemś gorącej mogła się zajmować jak złotym jubileuszem swego ulubieńca, którego pierwsze kroki na polu pracy narodowej gubią się w owych legendowych już, świątobliwych pomrokach, do których usunęli się niemal wszyscy, nawet żyjący jeszcze wielcy mistrze naszej poezji, a on dzisiaj oto na całym literatury obszarze pracuje we wszystkich stopniach od hetmana aż do szeregowca kronikarskiego, a da Bóg, i dalszemu pokoleniu w całej krzepkości tytanicznej łzy będzie koił, drogi prostował, duchy rozgrzewał, zwątpiałych poruszał — a wszystkich zachwycał, w prawdziwych ideałów kraje unosił pod wielkiem człowieka i Polaka hasłem swojem „Prawdą a pracą!“

Lwów d. 2 października.

(Pokutnicza podróż Gorczakowa. — Argumenta przeciw odtworzeniu trójcesarskiego związku. — Utworzenie „Reichspartei“ zapewnione. — Sprawa ustawy wojskowej. — Węgrzy przeciw centralistom, wzywają Taaffego do odwagi. — Amnestja Fricza. — Delegacja posłów czeskich na jubileusz Kraszewskiego. — Cenzura teatralna w Pradze kreśli sympatje dla Moskwy. — Węgiersko-serbski kongres.)

Projektowana podróż „pokutnicza“ Gorczakowa do Berlina stała się dzisiaj przedmiotem polemiki w prasie europejskiej. Jedne dzienniki, a w ich liczbie i ministerjalny *Pester Lloyd*, mówią już o niej jako o fakcie, który się spełni niezawodnie, i z tego powodu puszczają się na szerokie pole domysłów w celu wyszukania tych punktów styczných, któreby wśród dzisiejszych warunków i okoliczności umożliwiły Moskwie nawiązanie przyjacielskich stosunków z Niemcami. I otóż dla dopięcia tego celu *Pester Lloyd* doradza Moskwie, aby oblekłszy się w włosiennicę i posypawszy głowę popiołem, uderzyła się trzy razy w piersi, a wypowiadając za każdym razem *Mea culpa*, przysięgła na przyszłość nie marzyć ani o sojuszu z Francją, ani o rehabilitacji traktatu saustefańskiego.

Inne natomiast pisma, — a w ich liczbie ministerjalna prasa reprezentowana jest przez *Starą Presse* — twierdzą napewne, że w sferach dyplomatycznych nie myślą już nawet o podróży Gorczakowa; że z projektem tym wprawdzie przed kilku dniami nosiły się jeszcze niektóre osoby z otoczenia carskiego, ale odstąpiły od niego przekonawszy się po rozwadze, iż taka podróż kanclerza moskiewskiego z jednej strony skompromitowałaby tylko Moskwę, podczas gdy z drugiej nie mogłaby ani rozwiązać sojuszu austro-niemieckiego, ani też w tym sojuszu stworzyć miejsca dla Moskwy, miejsca, rozumie się, takiego, któreby jeżeli nie zaraz, to choć w przyszłości dawało rękojmię rozwoju polityce moskiewskiej.

Ten ostatni wywód trafia nam do przekonania. Rzeczywiście bowiem, jakkolwiek nie lekceważymy stron ujemnych tej ciemnej pozycji, w jakiej się znalazła Moskwa, nie widzimy przecież korzyści, jakieby mogła ona wyciągnąć z przystąpienia do paktu, wiążącego Austrję z Niemcami, pomijając już nawet i tę okoliczność, że w pakcie tym, chociaż mocno ukryte, tkwi wszakże ostrze przeciw niej skierowane. Więc przypuszczając nawet, że ostrze to przez przystąpienie Moskwy zostałoby stępione do reszty, to i w takim nawet razie nowy trójcesarski związek nietylko nie miałby w sobie nic takiego, coby dla Moskwy mogło być ponętnem, ale nadto nie stawiałby jej na równorzędnem z jej sojusznikami stanowisku. W dawnym trójcesarskim związku Moskwa obok Niemiec rej wodziła, i nadawała ton polityce związku. W nowym zaś zajęłaby ona to stanowisko, które przed kongresem zajmowała Austrja, bodaj nawet czy nie gorsze. Jest przeto o wiele prawdopodobniejsze, że zamiast przystępować do sojuszu austro-niemieckiego, pozostanie ona raczej zdala od niego, choćby już dlatego, jak powiada *Golos*, aby mając wolne ręce, być zawsze „na zadaniu“, to znaczy być zawsze gotową do wejścia w sojusz z ewentualnymi wrogami Niemiec.

Ze źródeł za autentyczne poczytywanych słychać, że ministerjalna „Reichspartei“ czyli według nowszego miana „stronnictwo środkowe“ jest utworzone i już d. 6. bm. ukonstytuuje się, przyjmując jednak miano „lewego centrum“, które nosiła dawna frakcja ministerjalna wraz z „ławą hrabską“. Klub ten ma już obecnie liczyć 88 posłów z obozu centralistycznego. Znaczny to zastęp; co też spowodowało, że na ostatniej naradzie ministerjalnej uchwalono, przedłużenia ustawy wojskowej żądać nie na jeden tylko rok, jak już było zamierzone, ale na całych 10 lat. Sejm węgierski jednomyślnie, z wyjątkiem skrajnej lewicy, na to przystanie; w przedlitawskiej Izbie posłów zaś rząd liczy wraz z owemi 88 na 220 głosów, nie staje mu więc do większości dwóch trzecich tylko 15 głosów, te jednak spodziewa się pozyskać w toku rozprawy nad ustawą. Co do tej ustawy, dodamy zarazem, że według zapewnień peszteńskich, projekt, dotyczący zmian w niej, będzie dopiero później parlamentom przedłożony, ale reforma obejmie nietylko instytucję ochotników jednorocznych (których część będzie zapewne przydzieloną do landwery, na podstawie losowania) ale i inne, wcale znaczne zmiany, które zapewne zapowiadając przy rozprawie na projektem 10-letniego przedłużenia ustawy, rząd zamyśla uzyskać większość dwóch trzecich.

Ponieważ dzienniki oppozycyjne wywodziły, że centraliści już dlatego nie mogli wejść do gabinetu Taaffego, bo żadnego z nich doń nie zapraszano, wiedeński korespondent *Pester Lloyda* zapewnia, że Taaffe owszem ofiarował centralistom teki, ale otrzymał od kosza. We Węgrzech usilnie wzywają Taaffego, aby bądź co bądź złamał wpływ Herbsta, jako „tak zgubny, że zaiste prawdziwem szczęściem byłoby dla Austrji, gdyby mu koniec położono“ — i ubolewają, że Taaffe wraz ze swoimi zwolennikami z obozu centralistycznego zbyt mało objawia odwagi i energii.

Po 30 latach wygnania słynny a i nam sprzyjający patrjota czeski Fricz otrzymał pozwolenie powrotu do kraju.

Donieśliśmy już, że czescy posłowie jako właściwi przedstawiciele kraju będą reprezentowani na jubileuszu Kraszewskiego, — pisma czeskie podają już i nazwiska tych delegatów; są to pp. dr. Wilhelm Gabler prezes i dr. Jaromir Czelakowski.

Do charakterystyki czasu obecnego należy fakt, że pragska cenzura teatralna wykreśliła dwa ustępy z jednoaktowej tragedji S. K. Machaczka p. n. „Bułgar.“ Pierwszy brzmi: „Żyj nadal, na świadectwo, jak Moskal postępuje z współplemiennym Słowianinem“, — drugi zaś: „Wiwat biały car!“ Tragedja ta wyszła z druku jeszcze w r. 1846 i była dedykowaną arcyks. Szczepanowi, ówczesnemu gubernatorowi Czech.

„Kongres serbski“, t. j. synod prawosławnych Serbów węgierskich dla zarządu swoich spraw wyznaniowo-narodowych, sejmujący obecnie, mało zwraca uwagi. Przy wyborach do kongresu partja omladinistów została złamaną — w ogóle weszli do synodu ludzie, którym się po części o tem i nie śniło. Czy w miejsce omladinistów zwyciężyła partja duchowna, jeszcze nie wiadomo, — na każdy sposób skład synodu jest obecnie mniej wrogi dla Węgrów i Węgier. Komisarz rządowy występuje tam z powagą i pompą monarchy, jak dawniej prezes stanów galicyjskich, — władze cywilne i wojskowe, patrjarcha i t. d. oddają mu honory jakby samemu monarsze, wojsko przed nim defiluje itd. Komisarz p. Stancics zagaił kongres mową tronową, z której na uwagę tylko jeden ustęp zasługuje: „Nie wątpię, iż spokojna rozwaga kierować będzie waszemi rozprawami, i tuszę, że kwestje, jakie przyjdą pod rozprawy, rozbierane będą wyłącznie z oglądaniem się na strzeżenie interesu kościelnego. Takie jest ojcowskie życzenie Najj. Pana, który ceni tradycyjną wierność narodu grecko-orjentalno-serbskiego i dobrem naszego kościoła szczerze się interesuje.“ Było to upomnienie dość rygorystyczne, aby wszelkich zapędów na pole polityczne unikano.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń d. 30. września.

△ Przebieg ostatniej wojny tkwi jeszcze żywo w pamięci wszystkich. Widzowie, a wśród nich wiele powag wojskowych i dyplomatycznych, zajęli wygodne miejsca w neutralnych ložach, by się nasycić widokiem scen krwawego dramatu, którego założenie, osnowę, intrygę i rozwiązanie z góry już w mądrości swej przewidzieli. Tymczasem pierwszy już akt, pierwsze tegoż sceny przekonały ich, że się grubo omylili w ocenieniu aktów i samejże sztuki. Kolos północny, który w ciągu dwudziestu dwu lat przygotowywał się do odwetu za rok 1854 i do zadania śmiertelnego ciosu „choremu biedakowi“, przed rzuceniem się do rycerskiego z nim zapasu kazał pierwiej siepaczom i ciurom swoim stargać mu ostatki sił, a wtedy dopiero wystąpił z nim do boju w imie największych świętości: wolności i wiary, wywieszonych bluźnierczo na znanym całemu światu sztandarze despotyzmu. Europa milczała, i w bałwochwalczej dla tyrana uległości, nie wyszła z zdumienia i nie przemówiła nawet wtedy, gdy się dowodnie przekonała, że ów rycerski olbrzym stanął wprawdzie nad Dunajem i w Bałkanach, ale z sparaliżowanemi nogami i że do dalszych ruchów, do wycofania się zresztą potrzebował takich dźwigni, jak zbrojna pomoc dzielnych Rumunów i Czarnogórców, tchórzowskie i z za węgła wojujące powstanie Bułgarów, zdradziecki współudział Serbów, a nadewszystko sprzedajność lub nieudolność samychże dowódzców tureckich. Takiemi środkami nie trudno już było pokonać niewiernego a chorego biedaka; i mniejsza już o to, że Europa zamknęła oczy, gdy tak celem jak i środkami plwano w twarz poczuciom wszelkiej moralności; ale nie mniejsza, gdy niektóre państwa, widząc w sposobie, jakim Moskwa broni wiary i zdobywa wolność i niepodległość, zagrożoną własną wolność i wiarę, powagę i znaczenie, potęgę i interesa, które ostatnie zwłaszcza według pojęć XIX. stulecia więcej ważą nad wszelką moralność, nie miały mimo to odwagi, wystąpić w właściwym czasie w obronie tychże. Tak więc zapasy dwóch azjatów na gruncie europejskim, przeprowadzone aż do skutku, pozostawiły w stosunkach europejskich pewne szczerby, których ani klinowe posterunki na kresach Słowiańszczyzny ani pakta pokojowe tak prędko nie wyrównają.

Jednem z tych państw, rozciągającem i ściągającem według okoliczności, tak, od wypadku do wypadku, sferę swej potęgi i swych interesów, była Austrja, a kiedy z powodu tej gutaperchowej elastyczności w polityce robiono swego czasu zarzuty kierownikowi spraw zagranicznych tegoż państwa, to na osłabienie, bo nie na odparcie ich miał on sam w pogotowiu ogólnikowe jakieś frazesy; natomiast wielbiciele jego talentu tłumaczyli, że z całą chęcią i w jednej chwili pospieszyłby on z zagrodzeniem drogi rozprzestrzeniającemu się panslawizmowi; ale cóż, kiedy na tym punkcie ma do zwalczania nietylko przesądy, ale stanowcze veto kamaryli dworskiej, wręcz przeciwnej wszelkiej akcji przeciw Moskwie, i że w razie, gdyby się nawet powiodło złamać szczęśliwie wszelkie pod tym względem przeciwności, za pierwszem antimoskiewskiem zbrojnem wystąpieniem Austrji nad Sawą, Dunajem lub Wisłą, 200.000 Niemców wkroczyłoby natychmiast do Kongresówki i Galicji, by w myśl tajnego sojuszu między Berlinem a Petersburgiem pomścić się na Austrji za sprzeniewierzenie się układom reichstadzkim i

---

W złotyj juwilej

Josyfu Hnatu Kraszewskomu

„Mnohaja lita!“

Wo czest' Tobi, wo wicznu sławu
Łytowski bjut i lacki dzwony;
I czerez stepiw dal syniawu
Aż pid Beskida chmarnu brow
Weseli k' Tobi szlut sia rozhomony —
To Ruś serdeczna, ruska to lubow.

* * *

Krestyłaż bo Tebe Warszawa,
Pomyraw did Wajdelota,
A łełyjała Ruś -- sestra krasawa,
I napoiła w tuhu, żar i mid,
I słezno wywełа w worota...
Czar-zile dała na dorohu w świt.

* * *

Toż znajesz tajni nebes i zemłyci!...
I czim rewe hrud' mołoda,
I szczo na jar hamorjat ptyci,
Jakij tam w hrobach nekajannyj hrich,
Hde merkotyt buducznosty zwizda —
Nad worożbytiw znajesz wsich.

* * *

Toż fala tuhi i ohnia i medu
Popłyła Polszczow iz Twoich pyśmen,
I dożdżom żywota jeś na czeredu,
I dahow Ty na bidniaka chatynu,
I hroznyj Ty jak sudija wremen —
Sam doli i nedoli synu!

* * *

Toż dumnyj z Tebe Łytowyn i Lach,
Choć' s skrežetom neraz — a wełyczaje;
No ruskij mużyk na słezach
Samo błahosłowenie Ty nese,
I ciłym sercem k' Tobi prypadaje —
Tyś znaw i prytulaw ho wse!

* * *

O, chtoś ne znaje Ostapa, Ulany,
Jermoły — i komuś ich ne lubyty!
Bezowjeś małowaw żurhany...

Choť wsia by Ruś piszła u Czornyj szlach —
Jej chaty, stepy, sława, dity
Woskresły by w Twoich pyśmach.

* * *

Czyż dywen-dyw?... Swarnia u ruskij chati...
Toj Lacha, Moskala toj klane —
Bo, hore, w prokon my łysze bohati, —
A niaj ozweś Twoje imia:
W odnu lubow, serć naszych pane,
Jak w duhu, spływaje swarnia.

* * *

„Mnohaja lita!“ — pojut Tobi Stepy,
Podilskij jar, Wołyńskij łan,
Poliska puszcza, Ruskich hir wertepy
W sławiańskij heń Bursztynnyj okean;...
Jak sońce proświtysz po koneć świta —
A nam-że żyj mnohaja lita!

Platon Kosteckij.

(*Tłumaczenie dosłowne.*

Na cześć Tobie, na wieczną sławę
Litewskie biją i polskie dzwony;
I przez stepów dal sinawą
Aż pod Bieszczadu chmurną brew
Wesołe ku Tobie szlą się rozgłosy —
To Ruś serdeczna, ruska to miłość.

* * *

Chrzciłaż bo Ciebie Warszawa,
Bierzmował dziad Wajdelota,
A niańczyła Ruś — siostra krasawa,
I napoiła w tęsknotę, żar i miód,
I łzawo wyprowadziła za wrota...
Czar-ziele dała na drogę w świat.

* * *

Więc znasz tajemnice niebios i ziemi!...
I czem rozbrzmiewa pierś młoda,
I co na wiosnę gwarzą ptaki,
Jaki tam w grobach nieodpokutowany grzech,
Gdzie błyska przyszłości gwiazda —
Nad wróżbitów znasz wszystkich.

* * *

Więc fala tęsknoty, pożnia i miodu
Popłynęła Polską z Twoich pism;
I deszczem żywota jesteś na tłum,
I tęczą Ty na biedaka chacinę,
I groźny Ty jak sędzia czasów —
Sam doli i niedoli synu!

* * *

Więc dumny z Ciebie Litwin i Polak,
Choć ze zgrzytem nieraz — a wielbi;
Lecz ruski mużyk na łzach
Samo błogosławieństwo Ci niesie,
I całem sercem ku Tobie przypada —
Tyś znał i przytulał go zawsze!

* * *

O, któż nie zna Ostapa, Ulany,
Jermoły — i komuż ich nie kochać!
Łzamiś malował kurhany!
Choć wszystka by Ruś poszła w Czarny szlak —
Jej chaty, stepy, sława, dzieci
Zmartwychwstały by w Twoich pismach.

* * *

Czyż dziwny-dziw?... Kłótnia w ruskiej chacie...
Ten Lacha, Moskala ten klnie —
Bo, niestety, w przekleństwo my tylko bogaci, —
A niech ozwie się Twoje imie:
W jednę miłość, serc naszych panie,
Jak w tęczę, spływa kłótnia.

* * *

„Mnohaja lita!“ śpiewają Tobie Stepy,
Podolski jar, Wołyński łan,
Poleska puszcza, Ruskich gór wertepy
W słowiański tam Bursztynowy ocean;...
Jak słońce poświecisz po koniec świata,
A nam zaś żyj mnogie lata!

Platon Kostecki).

W dzień jubileuszu.

Wykaz dzieł Kraszewskiego, (dokończenie).

174. „Chata za wsią“ powieść w trzeciem wydaniu przerobiona i poprawiona przez autora wyszła we Lwowie 1871.

175. „Latarnia czarnoksięzka“ obrazy naszych czasów, wydanie przerobione i poprawione przez autora. Tomów 4 — we Lwowie 1872.

176. „Listy Al. Felińskiego“ — odbitka z trzeciego tomu „Na dziś.“ Kraków 1872.

177. „Pod włoskiem niebem“ — fantazja. wydanie przerobione. Lwów 1872.

178. „Papiery po Glince“ (odbitka z „Niwy“) 1872.

179. „Program Polski 1872.“ Myśli o zadaniu narodowem zebrane i spisane. Poznań 1872.

180. „Radziwiłł w gościnie“. Anegdota dramatyczna wydana we Lwowie 1872, odbitka ze *Świtu*.

181. „Sprawa kryminalna“ powiastka. Poznań 1872.

182. „Dwa Światy“ powieść. Wydanie nowe przerobione przez autora, ozdobione jego portretem. Tomów cztery. Lwów 1872.

183. „Z Życia Awanturnika“ — obrazki współczesne. Poznań 1772, z *Dziennika Poznańskiego*.

184. „Djabeł“, powieść z dawnego wydania poprawiona i przerobiona przez autora. Wydana we Lwowie 1873.

185. „Kosa i Kamień“, przysłowie w jednym akcie. Poznań 1873., wydanie drugie tamże 1877.

186. „Latarnia Czarnoksięzka. Serja druga wydania przerobionego. Tomów 4 — Lwów 1873.

187. „Macocha“ z podań 18 wieku, powieść, tomów trzy — Warszawa 1873.

188. „Boża Opieka“, powieść osnuta na podaniach XVIII. wieku. Lwów 1873.

189. „Sąd sejmowy“ 1827 — 1829 na przestępców stanu. Urzędowe akta zebrane staraniem Tadeusza Bieczyńskiego, sekretarza prezydjalnego sądu sejmowego — wydał J. I. Kraszewski w Poznaniu 1873.

190. „Polska w czasie trzech rozbiorów“ 1772—1799. Studja do historji ducha i obyczaju przez J. I. Kraszewskiego. Poznań 1872. Tom pierwszy lata 1772 — 87. Tom II 1788 — 1791. Tom III 1791—1799.

191. „Kartki z podróży“, księga druga. Warszawa 1874 r.

192. „Budnik“ wydany dawniej w 1848 a kilkakroć tłumaczony — wydanie nowe przejrzane, poprawione i przerobione przez autora. Lwów 1874.

193. „Całe życie biedna“ nowo wydane i poprawione przez autora. Lwów 1874.

194. „Congres international d' Antropologie et d' Archeologie prehistorique.“ Session de 1874 a Stockholm. Notes de l'academie des sciences de Cracovie. Paryż 1874.

195. „Historja kołka w płocie“ według wiarogodnych źródeł zebrana i spisana. Wydanie nowe i poprawione. Lwów 1874.

196. „Hrabina Kosel“ powieść historyczna najpierw wydanie „Biblioteki Warszawskiej“ dwa tomy 1874 — później nakładem Gebetnera i Wolfa w Warszawie 1876 jako wydanie przejrzane i poprawione przez autora.

197. „Maiepartá“ powieść historyczna z XVIII. wieku. Wydanie nowe i poprawione przez autora. Lwów 1874.

198. „Metamorfozy.“ Obrazki. Wydanie nowe i poprawione przez autora. Lwów 1874.

199. „Powrót do gniazda“ powieść. Tom I. najpierw w „Kronice rodzinnej“ — Warszawa 1874.

200. „Sfinx“ powieść w dwóch tomach. Poznań 1874.

201. „Nad Spreą,“ obrazki. Tom I. Poznań 1874.

202. „Sieroce dole“ powieść, tomy 2 1874; przełożone na język rosyjski w Petersburgu 1874.

203. „Ostatnie chwile księcia wojewody.“ (Panie Kochanku) z papierów po Glince. Warszawa 1875, dwa wydania.

204. „Pamiętniki Wawrzeńca Hrabiego Engeström, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego króla JMci Szwedzkiego w Polsce, czasu sejmu czteroletniego — później Kanclerza Państwa i ministra spraw zagranicznych itd., przełożone z oryginału przez J. I. Kraszewskiego.“ (Jest to część z obszernych pamiętników więcej mogąca obchodzić Polskę — tłumaczenie z oryginału po większej części po francusku pisanego, miejscami po szwedzku). Poznań 1875. Stanowi Tom XV. „Pamiętników z ośmnastego wieku“ wydawanych przez J. K. Zupańskiego.

205. „Kawał Literata,“ wizerunki. Tom I. Warszawa 1875.

206. „Brühl,“ powieść historyczna najpierw w „Bibliotece Wawszawskiej.“ 2 tomy. Warszawa 1875.

207. „Historja o Januszu Korczaku“ powieść. Dwa wydania wyszły. Tom 1. Warszawa 1875.

208. „Klin klinem“ Nowella — Warszawa 1875.

209. „Król i Bondarywna“ powieść. Tom I. Lwów 1875.

przymierzowi trójcesarskiemu. Na najlżejszą wzmiankę o Francji, odpowiadano, że rzeczpospolita ani marzy o odwecie, a gdyby nawet o czemś podobnem i myślała i z dogodnej sposobności skorzystać chciała, to nie mogłaby tego uczynić, bo jest do wszelkiej akcji na zewnątrz— za słabą. Skończyło się więc na traktacie berlińskim, a Austrji trzeba było dopiero przyzwolenia Europy, nim się zdecydowała i odważyła stawić czoło panslawizmowi, odszukując go w— Bośnii i Hercegowinie.

Rozumie się samo przez się, że i ten lubo połowiczny tylko kroczek, nie mógł się podobać Moskwie; wnet więc wyniesiono pod niebiosa rezolutność hr. Andrassego, a przeciwników tegoż, wyrzucających mu Reichstadt, trójprzymierze i zaspanie najstosowniejszej chwili, nazwano fantastami, podpadającymi mitowym halucynacjom.

Stało się, że gdy Austrja ugruntowała swą potęgę i swe interesa nad Bosną, Driną i Limem, zjeżdża do Wiednia kanclerz niemiecki, interwiewuje cesarza i zawiera z dwoma panami, z których *de facto* żaden nie jest ministrem spraw zagranicznych, coś niby handlowo-cłowotaryfowy traktat a przy tem jakiś pokojowo-odporny pakt z zwróconą pozornie tarczą obronną przeciw panslawizmowi i nihilizmowi. Cóż na to kamaryla, owa straszna „Hof- und Militärparthei?“ Że w układach, jakie się toczyły, nie lekceważono „słabej“ Francji, dowodzi napakajające słowo, z jakiem pospieszył demonstracyjnie ks. Bismark do p. Teisserenc de Bort. Że na tę Francję zwracają zresztą baczną uwagę, widać także z zaalarmowania się toastowem przemówieniem ministra Lepèra i jenerała Grevyego, konstatującem jedynie, że rzeczpospolita nie wyzywa wprawdzie nikogo, i nie grozi nikomu, w razie jednakże, gdyby ją napadnięto, „jest i będzie gotowa.“ Oświadczenie takie, zwłaszcza wobec wojskowych demonstracyj niemieckich w Metz i Strassburgu, mogłoby być może niepolitycznem, nie było jednakże groźbą, za co je w Niemczech uważać chciano. Dosyć powiedzieć, że dla uspokojenia umysłów, widział się p. Waddington niepotrzebnie zniewolonym, dezawuować niemal słowa swego kolegi.

Przywodzę te szczegóły dlatego na pamięć, że nad wszelki wyraz niespodziewanie pojawiły się w pewnych sferach powątpiewania co do hartu duszy i charakteru przyszłego ministra spraw zagranicznych, br. Hajmerlego, wobec tendencyj kamarylno-wojskowych, wrzekomo dążących niby dziś nawet do sojuszu austrjacko-moskiewsko-francuskiego. Dwa tak poważne organa, jak *Pester Lloyd* i *Fremdenblatt*, zajmują się dziś tą strachopudową kombinacją. Pierwszy korzysta z tej sposobności, i wobec powstałych wątpliwości, wonią kadzidła nprzyjemnia odwrót Andrassemu, co do Hajmerlego zaś, to „nie wie wprawdzie, ale spodziewa się, że i on potrafi oprzeć się pokusom kamaryli“. Drugi organ, wchodząc w służbę nowego pana, broni go naturalnie przeciw wszelkim powątpiewaniom i posądzeniom. Lecz czy to wszystko zdoła uspokoić ks. Bismarka? Obawiam się, by się teraz nie okazał mniej nieubłaganym i nie uległ namowom swego cesarza i pana, i nie zezwolił nareszcie na krótkie bodaj i przypadkowe tylko widzenie się z ks. Gorczakowem. Miejmy jednak nadzieję, że obawy takich jak ja pessymistów spełzną na niczem, i że taryfowe traktata i pakta pokojowo-odporne zwalczą wszelkie podejrzenia i powątpiewania, jakie rodzi dzisiejsza przejściowa chwila bezministrowia a raczej niewiadomość przymiotów i cnót br. Haymerlego.

Z prawdziwą przyjemnością zapisuję tu, że wszystkie niemal dzienniki tutejsze zamieszczają pełne uznania artykuły o czcigodnym naszym jubilacie i podają wcale udatne życiorysy tegoż. Niektóre, jak *Neue Illustrirte Zeitung* i *Illustrirtes Wiener Extrablatt* dają w miedziorycie popiersie Kraszewskiego, sprowadzone z Lipska czy też z Drezna, a w zaznaczeniu całego ogromu jego prac literackich, wybierają te dzieła, które były tłumaczone na obce języki, a szczególnie na język niemiecki. Ostatni z wyżprzytoczonych dzienników, takim wstępem poprzedza życiorys jubilata: „Panslawizm umarł, niech żyje słowianizm! Oto westchnienie, do którego jest się uprawnionym po ostatniej wiedeńskiej *entrevue*. Postęp Zachodu nietylko nie może spodziewać się poparcia od panslawizmu, ale może się oden słusznie obawiać wstecznego oddziaływania, bo panslawizm to religia, której zasady, w moralnym względzie, znaczą palenie wdów i dżagernauckie tortury koła. Fanatyków, wyznających taką wiarę, niemoże cierpieć międzynarodowa policja.

„Zupełnie co innego widzimy w słowianizmie, który jako wspaniałe drzewo z silnemi konary i szlachetnym kwiatem, stoi w ogrodzie Europy; który każdy słusznie ocenić winien i wobec którego i nam Niemcom w Austrji nie przypada rola ogrodnika Malego, (ogrodnik miejski wiedeński, który poobcinać kuso kazał wszystkie drzewa z gałęzi; p. r.), bo i my z wspaniałej słowiańskiej lipy niejedno uszczknąć byśmy mogli. Najszlachetniejszym kwiatem na tym szczepie słowiańskim jest pisarz polski Józef Ignacy Kraszewski, którego 50 letni jubileusz prac literackich święci dziś Kraków...“

Dwie broszury o sprawie polskiej.

Pomimo ciszy, jaka u nas w kraju panuje, sprawa polska zaczęła znowu zwracać uwagę publiczną za granicą.

Ileż to razy nieprzyjaciele nasi ogłosili, iż sprawa ta została pogrzebaną na zawsze; ileż to razy otrąbiono tryumf rządów, które pracują nad zagładą imienia polskiego! Na dowód zniknięcia z horyzontu politycznego sprawy naszej, przytaczano bierne zachowanie się Polaków i znoszenie bez protestu wszelkich moskiewskich i niemieckich gwałtów. Powoływano się nawet na świadectwo polskich małej wiary publicystów, aby tylko utwierdzić w Europie to przekonanie, iż sprawa polska należy do przeszłości, jest już tylko historycznem wspomnieniem. Serca przyjaciół naszych jako też wszystkich, którzy nie przestali wierzyć w sprawiedliwość Bożą, zwycięztwo zaś dobrej sprawy uważają za konieczny warunek szczęścia ludzkości, napełniły się niejednokrotnie smutkiem, zwłaszcza, iż kierunek najnowszej polityki stronnictwa rej u nas wiodącego, zdawał się przemawiać za tem, co głosili nieprzyjaciele nasi. Pomimo jednak wszystkich tych głosów, sprawa polska jak zawsze występowała tak i teraz występuje wbrew złowrogim zabiegom, aby zaświadczyć o swem istnieniu. Siła żywotna, która w niej działa; siła prawdy i prawa, którą wyobraża, podnosiła ją na widownię publiczną Europy i podnosić będzie dopóty, dopóki nie zniknie krzywda, jaka prawdzie i prawu wyrządzoną została.

W czasie ostatniej wojny moskiewsko-tureckiej było o nas cicho. Dyplomacja nieprzyjaźnych nam mocarstw i przewodnicy stronnictwa, które uzurpowało sobie przewodnictwo u nas, — dokładali wszelkich starań, aby sprawa polska nie weszła na porządek europejski i niepopsuła planu pierwszego rozbioru Turcji, ułożonego przez trójcesarski związek. Poszło więc wszystko jak ułożono. Kongres berliński ogłosił Czarnogórę, Serbię i Rumunię jako państwa niepodległe; Bułgarję po pięciuset latach niewoli powołał do bytu politycznego; oddał Moskwie w posiadanie znaczną przestrzeń; zajął się losem Grecji, Ormian i żydów na Wschodzie, — ale sprawę najbardziej udręczonego ciemiężtwem moskwicenia narodu, sprawę najsłuszniejszą i najważniejszą pominął milczeniem. Nie mówiono nawet tyle o niej, ile na kongresie paryzkim po pierwszej wschodniej wojnie.

To pominięcie sprawy polskiej przy nowem regulowaniu stosunków narodowych przez kongres berliński, zdawało się przemawiać za tem, iż w rzeczy samej sprawa polska utraciła wszelkie znaczenie polityczne, kiedy kongres bez zwrócenia swej do niej myśli mógł się zajmować zabezpieczeniem europejskiego pokoju. Było to jednak złudzenie. Pokój bez załatwienia sprawy polskiej nie zapewnił pokoju Europie. Kongres wydał dzieło nie trwałe, które przetworzyło się na źródło nowych burz i wstrząśnień ogólnych.

Zapowiedzią jednej z tych burz jest ów ciekawy zatarg dwóch kanclerzy i polemika gazet moskiewskich z niemieckiemi, która odkryła przepaść nienawiści pomiędzy dwoma mocarstwami, sprzymierzonemi od rozbioru Polski. Niedawno jeszcze Bismark zwracając się z uśmiechem ironicznym w stronę Polaków, siedzących w niemieckim parlamencie, wyrzekł tonem wyroczni: „iż nikt tego niedokaże, ażeby przymierze z stuletnim przyjacielem zostało zerwane.“ Polacy nie kusili się nawet o zerwanie przyjaźni między Niemcami a Moskwą, — a jednakże już jej niema i ażeby ratować przynajmniej jej pozory, potrzeba było jechać aż do Aleksandrowa. Nieprzyjaźń pomiędzy Niemcami a Moskwą zrodziła się, bo zrodzić się musiała pomiędzy dwoma jednakowym apetytem obdarzonymi zaborcami. Po wspólnym łupie, następuje zwykle rozdział interesów. Bismark jużby dzisiaj nie odezwał się w podobny sposób do Polaków jak to uczynił niedawno, gdy zapewniał o stałej, niezmiennej przyjaźni cara. Wierzy on już w wojnę z Moskwą i spodziewa się jej, — a chociaż wszystko czynić będzie, ażeby tej wojny uniknąć, jednakże już dzisiaj uważa za roztropne, zapewnić sobie na jej wypadek sprzymierzeńców. Przyjazd jego do Wiednia w tak demonstracyjny sposób zapowiedziany, okazał się podróżą odbytą w celu zabezpieczenia się przed armatniemi pocałunkami odwiecznego przyjaciela z nad Newy!

Jednocześnie doniosły dzienniki, iż Bismark porozumiewał się z kilku Polakami, dla zapewnienia sobie przychylności naszego narodu; lecz propozycje jego przyjęte zostały bardzo chłodno. Miało to być porozumienie tego rodzaju jak owe z Węgrami przed wojną roku 1866, którego skutkiem Klapka utworzył legion węgierski. Niewiemy ile jest prawdy w tej wiadomości. Nie zdaje się nam jednak nieprawdopodobną, zwłaszcza, iż dobrze są znane usiłowania kanclerza niemieckiego czynione przed kilkunastu latami, w r. 1863/4 i 1866, w celu porozumienia się z Polakami. Wtedy przyjęto z niedowierzaniem jego propozycje i dla tego negocjacje niedoprowadziły do żadnego rezultatu. Niezaprzeczając jednak wiadomości o szukaniu w obecnej chwili porozumienia się z Polakami, w takowe przecież nie wierzymy, dla tego, iż wobec polityki przewodników naszej reprezentacji w Galicji, musiało się ono wydać kanclerzowi niepotrzebnem i zbytecznem. Dość mu jest zapewnić sobie przymierze z Austrją, ażeby zyskać pewność, że i Polacy w razie wojny z Moskwą, nie wystąpią przeciwko Niemcom Wszakżeż przewódcy dzisiejszej naszej polityki, wielokrotnie oświadczali, iż uważają dbałość o potęgę mocarstwową Austrji, za naczelny obowiązek Polaków i podnoszenie sprawy polskiej uczynili zależnem od interesu austrjackiego. Co zrobi Austrja, zrobią i Polacy, a do takiego przypuszczenia upoważniają nie tylko wspomniane oświadczenia, ale i fakt zrzeczenia się samodzielnej polityki ze strony dzisiejszych naszych przewódców na rzecz gabinetu wiedeńskiego.

Nie wierzymy więc w owe porozumienie się Bismarka, chyba, żeby go szukał gdzie indziej a nie w Kole naszej reprezentacji. Odsuwając więc je jako pogłoskę nieuzasadnioną, zwracamy przecież uwagę na podnoszenie sprawy polskiej przez polityków europejskich jako na objaw ważny i charakteryzujący obecne usposobienie w Europie. Wszyscy oni są przekonani, iż w rozwoju następstw, jakie wynikły z wojny wschodniej, sprawa polska wydobędzie się sama przez swoje wielkie znaczenie na widownię i odegra niemałą rolę, jeżeli przyjdzie do wojny Niemiec z Moskwą. Czytaliśmy w wielu dziennikach artykuły poświęcone naszej sprawie. Kwestja po której stronie staną Polacy, zaczyna już interesować publicystów, którzy też, mając na uwadze doniosłość przewidywanego wystąpienia, głoszą konieczność godzenia się i zadowolenia Polaków ze strony mocarstw gotujących się do starcia.

Publicyści sprzyjający Moskwie, chcieliby ją skłonić do porobienia ustępstw Polakom ażeby ich wyrwać z pod wpływu austrjackiego i połączonego z nim wpływu niemieckiego. Inni znowuż, którzy sądzą, iż Niemcy broniące się przeciwko Moskwie, broniłyby zarazem i cywilizacji, wypowiadają zdanie, iż koniecznem jest odbudowanie Polski na to, aby ona była w przyszłości jak była dawniej zasłoną i tarczą Europy od inwazyj barbarzyńskich.

Broszura paryzka „Russie ou la Prusse“ oświadcza się za przymierzem Francji z Moskwą przeciwko Prusom. Co jednakże w niej ciekawego, to, że autor jej twierdzi, iż zanim Moskwa sprzymierzy się z Francją, wprzódy musi pogodzić się z Polakami. Przymierze bowiem republikańskiej Francji z najbardziej despotycznem państwem Europy, uciskającem po barbarzyńsku Polaków, byłoby zbyt kompromitującem dla republiki. Moskale więc powinni pofolgować Polakom i godząc się z nimi przez udzielenie narodowych instytucyj, zrobić dla republiki przymierze z sobą możebnem.

Pomimo więc wszystkich zabiegów Orłowa i licznych jego pachołków literackich, którzy od lat wielu Polskę we Francji spotwarzają, sprawa nasza jest tak jeszcze nad Sekwaną popularną, iż nawet oportuniści widzieli się zmuszonymi wywrzeć moralny nacisk na Moskali w kierunku swobód dla Polaków. Jest zaś faktem wcale nieobojętnym dla znaczenia politycznego Polski, owo przyznanie, iż projektowane przymierze słowiańsko-romańskie przeciwko przymierzu germańskich mocarstw nie miałoby znaczenia a nawet do skutku by nie doszło bez udziału Polaków.

Broszurę „Russie ou la Prusse“ przypisują Gambecie. Nam doniesiono z Paryża, iż pisał ją jeden z przyjaciół Gambetty po poprzedniem z nim porozumieniu. Ktokolwiek ją pisał, przyznać trzeba jej pewną ważność, jest ona bowiem odpowiedzią półurzędową udzieloną Gorczakowowi, ze strony wszechmocnego we Francji prezydenta Izby deputowanych.

Dzienniki wielkie codzienne, jak *Journal des Debats* i inne, zamieściły w tymże samym czasie artykuły przeciwko przymierzu z Moskwą. Ogłosiły, że Francja zajęta sprawami wewnętrznemi, nie myśli wcale o wystąpieniu na zewnątrz. Inaczej postąpić nie mogły, jeżeli nie chciały przedwcześnie obudzić czujności Bismarka. Artykuły te są atoli podobne do zwrotów, źle przykrywających rzeczywisty ruch polityki zagranicznej francuzkiego rządu. Polityka ta jest przychylna przymierzu z Moskwą. Jakkolwiek zaś dzisiaj jeszcze nie przyjdzie aż do spisania formalnego traktatu, nikt, kto się nie chce łudzić, zaprzeczyć nie może, iż zawarcie przymierza z Moskwą przez Francję jest w stanowczej dla Niemiec chwili więcej niż prawdopodobnem. Dla nas jest to szczególniej ważnem, iż na drodze ku przymierzu francuzkiemu pokazano Moskalom sprawę polską jako istniejącą, z którą rachować się trzeba i należy, i że jako warunek wspólnego ich działania z Francją wskazano konieczność zadowolenia Polaków.

Jednocześnie porobili Moskale kroki w celu zyskania sobie przymierza skandynawskich narodów. Że w Kopenhadze chętny znaleźli posłuch, wątpić nie można. Jakie znaleźli przyjęcie w Sztokholmie, łatwo się domyśleć, znając usposobienie panującego króla. Pogłoska, że następca tronu carski, pomimo świetnego przyjęcia w stolicy Szwecji, nie potrafił pozyskać Szwedów dla przymierzowej kombinacji Moskali, uzasadnia się treścią broszury, napisanej przez samego króla Oskara II. a wydaną bezimiennie p. t. „Deux détroits, reflexions sur la phase actuelle de la question d'Orient.“

Dzienniki półurzędowe zaprzeczyły, jakoby był autorem tej broszury. Zaprzeczenie to jednak nie znalazło wiary, i słusznie, w rzeczy bowiem samej nie kto inny, tylko król ją napisał.

Królewskie stanowisko autora podniosło znaczenie kombinacyj politycznych w broszurze opisanych, nic też dziwnego, że zrobiła ona wielkie wrażenie w świecie dyplomatycznym. Dla nas są tem ciekawsze królewskie te pomysły, iż nie pominął sprawy naszej i wykazał konieczność odbudowania Polski. Oto jest ustęp najważniejszy szwedzkiej broszury w dosłownem tłumaczeniu:

„Historją narodów kierują niezmienne prawa natury. Zarysy brzegów i położenie geograficzne państw jest jednem z tych praw naturalnych, które wpływają w części na kierunek ich polityki. Ulegając jego wpływowi mocarstwo, od morza oddalone, pchane jest jakby instynktem ku brzegom morskim i szuka ciągle dróg do niego. Skutkiem innego prawa, ale już politycznego, nie fizycznego, współzawodnictwo wielkich państw staje się rękojmią bytu dla państw małych, które sąsiadując z pierwszemi, równoważą ich siłę i służą im jako punkt oparcia lub jako przyczyna odosobnienia w czasie wojny lub pokoju. Taką rolę odgrywają oddawna pomiędzy Niemcami a Moskwą małe państwa skandynawskie, — do takiej także roli pomiędzy temiż samemi mocarstwami zostały powołane małe słowiańskie państwa półwyspu Bałkańskiego. Austrja może już być dzisiaj uważaną jako udział (apanage) pierwszego z tych mocarstw.“

O ile chwili, w której Moskwa poczęła prowadzić politykę, okazywała stałą dążność do opanowania Sundu i Bosforu, tych dwóch bram, przez które dostać się może na Ocean i na Śródziemne morze. Nadziei posiadania pierwszej cieśniny już się zrzec musiała; co do posiadania drugiej musi się także zrzec wszelkiej nadziei. Klucz Sundu spoczywa w ręku państw skandynawskich. Niemcy go im pozostawiły w tej pewności, iż zrobią z niego użytek bezstronny. Klucz Bosforu przejdzie w ręce państw słowiańskich Bałkanu, pomiędzy któremi Serbia przy pomocy Niemiec odegra rolę Piemontu. Czy Moskwa będzie usiłowała powstrzymać bieg historji w tym kierunku, do którego sama niewiedząc o tem, (pracowała bowiem tylko dla swojego dobra) utorowała drogę? Oto jest pytanie najważniejsze. Jej rola byłaby dość piękną, gdyby w zgodzie z Niemcami i Anglią, stała się na ladzie pośredniczką handlu pomiędzy Europą i Azją. Przez drogi żelazne ku Wschodowi pobudowane doszłaby wkrótce do równie świetnej fortuny jak ta, którą marzyła iż osiągnie na drogach morskich. Jeżeli zaś da się skusić chimerycznym planem Piotra Wielkiego i utopiami marzycieli panslawistycznych, będzie to jej nieszczęściem. Wtedy bowiem czeka ją los, który tu skreślimy. Gdyby Moskwa usiłowała na nowo zawładnąć Konstantynopolem i na swój własny rachunek usadowiła się pomiędzy Bałkanami, rozwiną się przeciwko niej olbrzymie siły niemieckie począwszy od Sundu aż do Bosforu... Nie należy zapominać jak straszną bronią mogą Niemcy rozporządzać na wypadek wojny z Moskwą. Broń ta nazywa się Finlandją, prowincjami Nadbałtyckiemi, Polską, Rumunią i Serbią... Kto ma oczy ku widzeniu a uszy ku słyszeniu, ten wie jak niedorzecznem jest to zdanie: „finis Poloniae“, które Moskale ciągle powtarzają, sami w nie nie wierząc. Polacy mają usta zamknięte, lecz w piersiach ich goreje ogień odwetu, który jest dzisiaj nawet gwałtowniejszym jak dawniej. Jakże można uwierzyć, ażeby niewola jednego wieku mogła życie odebrać narodowi tak licznemu, silnemu i inteligentnemu jak polski, kiedy widzimy dzisiaj nad Dunajem po tysiącletniej niewoli dźwigający się naród tegoż samego plemienia do nowego życia pełnego siły i jędrności. Wypadek, dla Moskwy fatalny a dla Niemiec pomyślny, zrządził, że te cztery narodowości, do których się przyłączy najzaciętszy Moskwy nieprzyjaciel, Węgry, tworzą razem jedną linię, która w całej swej rozciągłości od Północy do Południa oddziela zupełnie carstwo Moskiewskie od Europy. Finlandja niepodległa; Polska posunięta aż do swoich naturalnych granic na Dźwinie i Dnieprze; Rumunia powiększona Bessarabią. Serbia panująca aż do Bosforu, czyż nie byłyby w interesie najoczywistszego pożytku Niemiec? Nowe niemieckie państwo posiadałoby tym sposobem czterech dzielnych a wiernych sprzymierzeńców, którzy zamknęliby Moskwie przystęp lądem we wnętrze Niemiec. Alians tych państw z państwami skandynawskiemi niezawodnie kiedyś przyjdzie do skutku. Utrzymałby on równowagę w Europie i wolność cieśnin morskich, byłby rękojmią niepodległości małych państw, uregulowałby stosunki Wschodu i zapewnił pokój Europie.“

Z przytoczonego ustępu widzimy, iż królewski autor uważa odbudowanie Polski jako rzecz wielkiego dla Niemiec pożytku i przedstawia plan przywrócenia równowagi i pokoju przez utworzenie długiej linii państw niepodległych pomiędzy Niemcami a Moskwą, które złączone z sobą i z państwami skandynawskiemi przymierzem, tworzyłyby w rzeczy samej potężny wał obronny dla Europy i zapewniłyby wolność i niepodległość wszystkich narodów.

Przy takich poglądach króla ani wątpić nie można, że Szwecja nie okazała się chętną dla przymierza z Moskwą, która napotkała na swojej drodze przekonanie o konieczności odbudowania Polski.

Które z mocarstw rywalizujących z sobą weźmie inicjatywę w podjęciu sprawy polskiej, przy tem zostanie zwycięztwo w przewidywanej przez króla szwedzkiego wojnie pomiędzy Niemcami a Moskwą.

Nadmienić tu musimy, iż w tym właśnie czasie, kiedy następca tronu carskiego przebywał w Skandynawii, następca Oskara II. przebywał w Niemczech i był przy boku cesarza Wilhelma na manewrach pod Sztrasburgiem.

Międzynarodowe stowarzyszenie

przeciw zanieczyszczaniu rzek, ziemi i powietrza.

Każdy gorliwy obywatel miejski starać się powinien nietylko o ekonomiczny wzrost ojczystego gniazda, lecz także i o to, aby nie stało się ono siedliskiem chorób zaraźliwych, dziesiątkujących ludność. Cel ten szlachetny i korzystny osiągnąć atoli można tylko przez pilne przestrzeganie czystości, przez nieubłaganą walkę z żywiołami zanieczyszczającemi rzeki, grunta i powietrze miejskie. Zajmie więc bez wątpienia czytelników naszych krótkie sprawozdanie z trzeciego zebrania wymienionego powyżej towarzystwa, które w połowie bieżącego miesiąca odbyło się w Niemczech w Baden-Baden.

Po przemówieniu przewodniczącego prof. Reclama z Lipska zabrał głos prof. Vogt z Berna (Szwajcarja), i wykładał zgromadzonym „o wpływie słońca na ściany domów“. Sumienne badania jego wykazały, że najchłodniejszą jest ściana północna domu, że po niej bezpośrednio następuje ściana południowa, gdy ściana zwrócona na wschód o wiele cieplejszą jest od poprzednich, a najcieplejszą ze wszystkich ściana zachodnia. Ważna to dla budowniczych i ludzi prywatnych wskazówka.

Na drugiem publicznem posiedzeniu miał dalej odczyt prof. Reclam „o nauce hygieny (zdrowotności) w szkołach“. Jest obecnie zwyczajem nie wielce pochwały godnym, że pojawiają się, pominąwszy książki szarlatanów lekarskich, dzieła popularne o różnych chorobach, mające pouczać czytelników, w jaki sposób sami leczyć się mogą. Jeżeli z wielu względów publikacje takie potępić stanowczo wypada, to przeciwnie starać się o to trzeba, aby nauka o zdrowotności, t. j. o zdrowym sposobie życia i unikania przyczyn powstawania chorób, w jak najszerszych kołach społeczeństwa rozprzestrzenioną została. Szkoła wydaje się odpowiedniem do tego polem. Uczniowie wynoszą z nauki takiej skarb drogi na przyszłość. Dzisiaj wierzy jeszcze ludzkość w mnóstwo przesądów o chorobach i szkodliwości rozmaitych przedmiotów; czas już naprawdę, ażeby pod tym względem zaszczepić w umysłach dziecięcych zdrowe zasady.

Prof. Reclam położył na tem polu nie małe zasługi przez wydawnictwo taniej książeczki hygienicznej, opracowanej za poradą i za wskazówkami dobrego pedagoga. Dziełko to pod tytułem „Klucz do zdrowia“ (Gesundheits-Schlüssel) obejmuje 7 arkuszy druku, zawiera 12 rycin, i w skutek ofiarności autora i nakładcy wyszło jako tom 1001szy w uniwersalnej bibliotece Reclama jun. w Lipsku. Można je nabywać po bajecznie taniej cenie 20 fenigów (10 centów!)

Dodajemy tutaj jeszcze z naszej strony, że prace hygieniczne w szkołach królestwa saskiego, które nie kierują się słynnemi przepisami kulturtregerów pruskich, ale bez porównania wyżej od szkół pruskich stoją, przyniosły już piękne owoce. W podręcznikach stanowi hygiena dział osobny. Nadto zrobiono w roku tym pierwsze próby, do których powtórzenia wszystkich przyjaciół szkolnictwa zachęcić nam gorąco wypada. Na drodze prywatnej zebrano mały fundusz w Dreźnie, który pozwala na ferje letnie wyprawiać słabowite dzieci niezamożnych miejskich rodziców na wieś. Cztery tygodnie pobytu na świeżem wiejskiem powietrzu prawdziwych cudów dokazały, ponieważ nie puszczano dzieci samopas, ale trzymano je pod rozsądnym dozorem. Objętość płuc przy wdechaniu i wydechaniu podniosła się u słabych na piersi o 4—6 centymetrów! To stokroć lepsze środki we walce przeciw suchotom, aniżeli wszystkie benzoniany sody itp. lekarstwa!

Zaiste *mens sana in corpore sano* powinno stać się hasłem szkół naszych, jak było hasłem szkół greckich w epoce kwitnącej Hellady.

Najwięcej zajęły przecież uczestników rozprawy nad sposobami czyszczenia kloak miejskich. Dr. Mittermeier z Heidelberga potępiał na mocy nowych odkryć Listera stanowczo

---

210. „Projekt encyklopedji starożytności polskich przyjęty przez komisję archeologiczną akademii umiejętności w Krakowie.“ Kraków 1875 (odbitka ze sprawozdań akademii.)

211. „Pamiętnik panicza.“ Tom 1. Lwów 1875.

212. „Roboty i Prace“ — sceny i charaktery współczesne — powieść. Warszawa 1875.

213. „Sceny sejmowe. Grodno 1793.“ Opowiadanie historyczne. Poznań 1875.

214. „Serce i ręka — powieść prawie historyczna“ dwa tomy; Lwów 1875.

215. „Szekspir“ wydanie J. I. Kraszewskiego życie Szekspira i ustępy. Warszawa 1876.

216. „Cześnikówny“ powieść z ilustracjami Chełmońskiego i Pillatego. Warszawa 1876.

217. „Dziennik Serafiny“ z autografu spisał... Lwów 1876 — oddruk *Gazety Narodowej*.

218. „Karolina z hr. Potockich Nakwaska,“ odbitka z *Dziennika Poznańskiego*. Poznań 1876.

219. „Nad modrym Dunajem“ nowella. Lwów — odbitka z *Gazety Narodowej* 1876.

220. „Żywot i sprawy P. Pełki“ opisane. Warszawa i Kraków 1876. Tomów trzy.

221. „Resurrecturi“ powieść, tomów dwa. Warszawa 1876. (Obraz przeciwstawienie do Morituri).

222. Kraszewskiego J. Ign. „Powieści historyczne“ — nakładem spółki wydawniczej księgarzy w Warszawie; Gebetner i Wolff, Michał Glücksberg — Maurycy Orgelbrand — G. Senewald, Edward Wende z drukarni L. Anczyca i spółki 1876.

a) „Stara Baśń.“ Powieść z IX. wieku — Tomów 3. Tom pierwszy z portretem autora. — Jest to prawdziwe arcydzieło po mistrzowsku z całą potęgą poetycznego geniuszu nakreślony czas baśni naszej przedhistorycznej jako wstęp do olbrzymiego zadania, które podjął niewyczerpany nasz pisarz narodowy — zamierzając na wzór Freitaga „die Ahnen“ zobrazować nam w całej serji powieści historycznych — dzieje nasze ojczyste. — Zadanie zaiste olbrzymie i wiekopomne, któremu, jeżeli Bóg nam Kraszewskiego zachowa, mniej więcej około stu tomów rokować trzeba.

„Stara Baśń“ ukaże się jeszcze w tym roku jubileuszowym Kraszewskiego w przepysznej edycji wydanej w Warszawie staraniem Gebethnera i Wolffa z dwudziestu czterema prawdziwie po mistrzowsku wykonanemi drzeworytami pomysłu Andriollego. Będzie to niezaprzeczenie najpiękniejsze dzieło illustrowane w Polsce.

223. „Powieści Historyczne.“

b) „Lubonie“, powieść z X. wieku, czasy Mieczysława I. — jak wyżej. — Tomy 2. 1876.

224. c) „Bracia Zmartwychwstańcy“, czasy Bolesława Chrobrego — tomów 3 — jak wyżej 1876.

225. „Jesienią“, powieść. Tomów 2. Warszawa 1876.

226. „Przed burzą“, sceny z roku 1830. Poznań 1876.

227. „Trzeci Maja“, dramat historyczny. Kraków 1876.

228. „Niebieskie migdały“, powieść. Tom 1—3. Warszawa i Kraków 1876.

229. „Powieści historyczne“.

d) „Masław“, powieść z XI. wieku. Tomów 2, jak wyżej. 1877.

230. e) „Boleszczyce“, powieść z czasów Bolesława Szczodrego — tomów 2, jak wyżej 1877.

231. f) „Królewscy synowie“, z czasów Władysława Hermana i Krzywoustego Tomów 4, jak wyżej 1877.

232. „Sekret pana Czaryły“, historja jeszcze jednego rezydenta, wedle podań współczesnych opowiadana. Warszawa 1877.

233. „Starosta Warszawski“, obrazy historyczne z XVIII. wieku. Tomów 3. Kraków 1877.

234. „Zaklęta księżniczka“, nowella. Warszawa 1877.

235. „Bracia rywale“, obrazy współczesne. Warszawa 1877.

236. „Z siedmioletniej wojny“, opowiadanie historyczne — tomy dwa, wydania dwa 1877.

237. „Żeliga“, powieść. Lwów 1877.

238. „Poczobut“, pamiętnik, przepisał Potocki, objaśnił J. I. Kraszewski. Warszawa 1877.

239. „Ada“, sceny i charaktery z życia powszedniego. Tomów 3. Wilno 1878. — Najpierw w *Gazecie Warszawskiej*.

240. „Upiór“, opowiadanie przy kominku. Lwów 1878.

241. „Wilczek i Wilczkowa“, powieść. Tom 1 (z Biesiady) — 1878, osobno w Warszawie.

242. „Powieści historyczne“.

g) „Historja prawdziwa o Petrku Właście palatynie, którego zwano Duninem“, opowiadanie historyczne z XII. wieku, czasy Władysława II. Tomów 2. Jak wyżej 1878.

243. „Krwawe znamię“, powieść. Lwów 1878.

244. „Jak się pan Paweł żenił i jak się ożenił“, powieść. Warszawa 1878.

245. „Dwie jałmużny“, komedja, grana w Tow. dobroczynności w Warszawie, później nie wyszła, rękopis niewydany zagubiony.

246. „Pan na czterech chłopach“, historja szlachecka. Warszawa 1878.

247. „Sąsiedzi“, powieść z podań szlacheckich z końca XVII. wieku. Warszawa 1878.

248. „Skrypt Fleminga“, powieść. Tomów 1. (było w *Kłosach*) Warszawa 1878.

249. „Złoto i błoto“, powieść. Warszawa 1878.

250. „U Babuni“, powieść. Tomów 2. Warszawa 1878.

251. „Powieści historyczne“.

„Stach z Konar“, powieść historyczna z czasów Kazimierza Sprawiedliwego. Tomów 4. Jak wyżej, 1879.

252. „Ignacy Krasicki, studjum“, żywot i dzieła Krasickiego drukowane, 1878 w Atheneum nabył obecnie Gebethner i Wolff w Warszawie, i wyda tego roku jeden duży tom:

253. „Z dziennika starego dziada“. Warszawa 1879.

254. „Grzechy hetmańskie“ (w *Kłosach*). Warszawa 1879, wychodzi obecnie — jeszcze nieskończone.

255. „W starym piecu“, powieść. Warszawa 1879.

256. „Pod blachą“, powieść. 3 Tomy, wychodzi obecnie u Gebethnera. Warszawa 1879.

257. „Syn marnotrawny“, powieść 1879. W Bibl. Warsz. wychodzi. Tomy 2. Po rosyjsku w *Nowosti* tłumaczą.

258. „Lublana“, powieść, wychodzi obecnie w *Bluszczu*. Warszawa 1879. Tomów 2.

259. „Dajmon“, wyszło w *Gazecie Warszawskiej* i jednocześnie w *Gazecie Narodowej* we Lwowie. Tom 1 1879.

260. „Ramułtowie“, drukowana powieść w *Dzienniku Poznańskim* dawniej, niewydana osobno. Teraz nabył i wyda niebawem Gebethner i Wolff w Warszawie.

261. „Krzyżacy“, powieść, wychodząca dawniej, dotąd osobno niedrukowana, nabył obecnie Gebethner i Wolff z Warszawy. W *Kłosach* umieszczona w tomie 18. i 19.

262. „Notatki generała S. L. (Lipskiego)“, niewydrukowane dotąd oddzielnie — umieszczone w Bibliotece Warszawskiej — w roku 1854, nabył obecnie Gebethner i Wolff.

263. „Bratanki“, powieść umieszczona dawniej w *Kłosach*, niewydana jeszcze oddzielnie, nabył teraz i wyda Gebethner i Wolff w Warszawie.

264. „Pomywaczka“, powieść, umieszczona w *Tygodniku illustrowanym*, niewydana jeszcze oddzielnie.

Przygotowują się obecnie, i o ile nam wiadomo, wyjdą jeszcze w tym roku:

265. W „Powieściach Historycznych“ w dalszym ciągu: „Waligóra“ (z czasów połowy XIII. wieku — czas przejściowy po najściu Tatarów, kolonizacje niemieckie itd.).

266. „Ciche wody“, powieść zamówiona dla *Gazety Warszawskiej*.

267. „Dwa Bogi“, powieść, zamówiona dla czasopisma illustrowanego *Biesiada* w Warszawie.

268. „Szalona“, powieść, zamówiona dla *Tygodnika illustrowanego* — (na wykończenie).

Następnie w rękopismach przygotowane:

269. „Rok 1794, Kościuszko“, podług źródeł urzędowych.

270. „Historja cywilizacji w Polsce“ będzie jednem z najważniejszych dzieł czcigodnego autora — owocem długich badań i pracy jego. Niewykończona jeszcze. Tomów sporych 4.

271. „Pamiętniki Hipolita Klimaszewskiego“.

272. „Cham“, powieść w 1. tomie.

wszelkie systemy kanalizacyjne bez zraszania pól i ze zraszaniem pól sąsiednich miasta odchodami ludzkiemi rozcieńczonemi wodą. System beczkowy i system pneumatyczny Ziernura zyskały przeważnie pochwały zebranych. Niestety Berlin, Warszawa i inne większe miasta zaprowadzają obecnie system kanalizacyjny. A przecież przeprowadzony racjonalnie system beczkowy nie pozostawia nic do życzenia, ani pod względem estetycznym, ani hygienicznym ni też ekonomicznym. Dr Hoff z Stuttgardu objaśniał konstrukcję odpowiednich wagonów, za pomocą których odchody ludzkie jako nawóz przez koleje żelazne w okolice Sztutgardu rozwożonemi zostają.

Najżywsze zajęcie obudził nakoniec wykład barona Podewils o wynalezionym przez niego sposobie odwaniania i pudretowania odchodów ludzkich za pomocą dymu. Masy nieczyste gotują się powoli nad ogniem, którego dym przez osobny wentylator przez nieczystości przepędzanym zostaje. Ponieważ zaś dym mieści w sobie części odwaniające (dezinfekcyjne), jak n. p. dym węgli kamiennych, kwas karbolowy i t. d., dlatego przez rozpuszczanie się dymu w nieczystościach tracą one swój zapach nieczysty a przez odparowanie jednej części wodnych składników stają się lżejszemi, zajmują mniej miejsca i dają się łatwiej przewozić.

Powstaje w ten sposób masa gęsta, podobna do smoły, i mająca jej zapach. Proces ten odbywa się bez wydzielenia odorów, jakby się spodziewać można, i jest tanim nadzwyczajnie, ponieważ tylko pewną część wody ulotnić potrzeba.

Usiłowania dokonywane na tem polu wydają nam się zbyt ważnemi, abyśmy je milczeniem pominąć mogli. Mieszczanin i rolnik równe z nich odnoszą korzyści. Zajmować więc one powinny ludność każdego kraju.

Dotychczas hygiena stoi tylko na stanowisku obronnem, walcząc z nagromadzonemi przez wieki złemi nawyknieniami. Zbliża się przecież chwila, w której w organizacji społecznej zajmie ona donioślejsze stanowisko. Niezmordowanym pionierem tej pracy dla dobra ogółu jest wspomniane przez nas międzynarodowe stowarzyszenie. Życzymy mu szczerze, aby się coraz dalej rozgałęziało i aby prace jego pomyślnym skutkiem zostały uwieńczone.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 2 października.

* W sprawie jubileuszu Kraszewskiego *Czas* dalszy donosi:

Stosownie do programu jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie, wice-prezydent Rady miejskiej poseł Weigel, oraz członek Rady p. Baranowski znajdują się już dzisiaj w Dreznie i jutro wieczorem przybędą do Krakowa z Kraszewskim.

P. Richling, dyrektor muzyki w kościele katedralnym na Wawelu, ułożył w porozumieniu z p. Władysławem Żeleńskim program muzyki w czasie uroczystego nabożeństwa w piątek d. 3. października w kościele N. P. Marji. Jako starodawne kościelne polskie pieśni śpiewane będą: „Kiedy ranne wstają zorze“, „Wszechmocny Boże“ z psalmów, kompozycji Gomółki, i Boga Rodzico“ hymn świętego Wojciecha z X. wieku. Partję solową kompozycji Karola Studzińskiego „O salutaris“ odśpiewa panna S. z Warszawy, chrzestna córka jubilata J. I. Kraszewskiego.

P. Wacław Gasztowt wydał w Paryżu tłumaczenie francuzkie „Ojca zadżumionych“, Juliusza Słowackiego, które poświęcił J. I. Kraszewskiemu z okoliczności jego jubileuszu; znana zaś literatka, szczególnie z zakresu literatury ludowej, pani L. Leśniowska, napisała powieść, osnutą na tle prawdziwego zdarzenia p. n. „Dwaj bracia mleczni“, którą przypisała J. I. Kraszewskiemu, jako upominek z uroczystości jubileuszowej.

Od wczoraj bawi w naszem mieście słynny obrońca prawny i publicysta Spasowicz. Dziś rano przybyło z Warszawy bardzo wiele znaczących osób, wymienimy przedewszystkiem: Siemiradzkiego, dalej pp. Jenike, redaktora *Tygodnika Illustrowanego*, Sarneckiego, redaktora *Echa*, Andryolego, słynnego rysownika, Glogera, archeologa i współredaktora *Biblioteki Warszawskiej*, Władysława Maciszewskiego, redaktora *Biesiady*, Karola Millera, malarza, oraz panią Marrené (Morzkowską), znaną powieściopisarkę. Nazwisk wielu osob ze świata literackiego i artystycznego przybyłych z Warszawy nie mogliśmy się na razie dowiedzieć. Z Paryża bawią już od dwóch dni dr. Szwykoski i dr Gasztowt, wysłani przez Towarzystwo historyczno-literackie i przez zarząd szkoły batiniolskiej. Przybył również z Poznania redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Dobrowolski, członek deputacji.

Czas odebrał następujące pismo:

„Otrzymawszy w darze temi dniami z redakcji *Czasu* dla biblioteki Jagiellońskiej *Przegląd Lwowski*, znajduję w nim twierdzenie, iż autorem broszury „Papież i Polska“ jest J. I. Kraszewski. Gdy z tego powodu wyrosły zarzuty ze stanowiska religijnego przeciw najgodniejszemu czci jubilatowi, oświadczam stanowczo, iż J. I. Kraszewski broszury tej nie pisał i nie wydał jej, wszelkie przeto z tego powodu wyrosłe obwinienia są nieszlachetne. Zarazem przyjemnie mi oznajmić, że mam pod ręką obecnie przepyszne album z podpisami wielu tysięcy najznakomitszych osób, między temi całego wyższego i najdostojniejszego duchowieństwa z Królestwa Polskiego (zarówno podpisy biskupie i administratorów), które złożyło życzenia jubilatowi a zarazem datki na fundusz stypendjalny.

Estreicher.“

* Z Towarzystwa lekarzy galic. W sobotę, dnia 4. października, o godz. 6. wieczór, odbędzie się w ratuszu na II. piętrze 5te posiedzenie oddziału lwowsk. Tow. lek. gal. Na porządku dziennym odczyt o leczeniu wyczekującem kiły.

Na poprzedniem posiedzeniu z d. 20. b. m.: 1) dr. Mahl przedstawił chorego z ropnem zapaleniem płuc powstałem w skutek wpadnięcia kawałka kości do oskrzela. 2) Przyjęto do wiadomości załatwienie przez biuro oddziała z magistratem m. Lwowa sprawy o zawiadamianiu tegoż przez lekarzy we Lwowie praktykujących o wypadkach chorób zaraźliwych, a to w ten sposób, iż lekarze mogą w razie spostrzeżenia takiego wypadku dawać krótkie zawiadomienie o tem żołnierzom policyjnym w przechodzie przez ulicę spotykanym, którzy znów mają je według umowy z magistratem temuż przedkładać. 3) Zgromadzenie postanowiło umieścić w „Dwutygodniku medycyny publicznej“, jako organie towarzystwa, memorandum o koniecznej potrzebie utworzenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim.

* Czytelnia akademicka lwowska upoważniła akademika Franciszka Zycha do wręczenia pięknie oprawnego egzemplarza Albumu uczącej się młodzieży polskiej poświęconego J. I. Kraszewskiemu w czasie uroczystości krakowskiej dostojnemu jubilatowi. Album nabyć można we wszystkich księgarniach po cenie sklepowej 5 złr. a. w.

* *Wiener Ztg.* donosi, że pensjonowanemu woźnemu prezydjalnemu galic. Wydziału krajowego Janowi Prokopowiczowi we Lwowie, nadał cesarz srebrny krzyż zasługi z koroną za długoletnią, wierną i gorliwą służbę.

* P. namiestnik, hr. Alfred Potocki, powrócił wczoraj rano z Łańcuta do Lwowa.

* Inauguracja nowego roku szkolnego na wszechnicy lwowskiej odbyła się wczoraj z rana w sposób jak zwykle uroczysty. Przed godziną 10. z rana odbyło się w kościele św. Mikołaja solenne nabożeństwo, celebrowane przez infułata ks. Mossinga. Następnie zebrało się grono profesorów wraz z młodzieżą akademicką w głównej auli, i t. r. *rector magnificus*, dr. Liske, wygłosił mowę inauguracyjną, podnosząc ważne momenta z zeszłorocznych dziejów wszechnicy naszej. W dalszym rozwoju uniwersytetu, który w roku 1871 wszedł na nowe tory, dzięki staraniom męża nauki, który niejednokrotnie szermierzył w obronie praw i potrzeb naszej *alma mater*, zapadła w Radzie państwa uchwała życzliwa utworzenia na wszechnicy lwowskiej fakultetu medycznego. Dalej osiągnął uniwersytet cenną koncesję, że urzędowym językiem w sprawach administracyjnych jest odtąd język polski, przyczem usunięto także postanowienie dotąd obowiązujące, że językiem administracyjnym przy rygorozach ma być tylko język niemiecki. Dalej wspomniał szanowny rektor o zmianach, jakie w zeszłym roku szkolnym zaszły w gronie profesorów. Fakultet teologiczny stracił męża głębokiej wiedzy, który został powołany na wysokie stanowisko w hierarchii kościelnej (ks. Sembratowicz); fakultet filozoficzny utracił śp. profesora Janotę a luka po nim nie jest jeszcze dotąd zapełnioną. Natomiast zyskał fakultet prawniczy nową siłę w osobie profesora dr. Roszkowskiego. Kończąc swe przemówienie, wezwał dr. Liske nowego kolegę, ażeby zwyczajem przyjętym, jako najmłodszy w gronie profesorów wygłosił mowę inauguracyjną na temat naukowy. Dr. Roszkowski zajął katedrę i mówił o filozofii prawa.

— **Rzeszów**, 29. września. Miasto nasze należy pod względem liczby mieszkańców do miast trzeciorzędnych w kraju; atoli pod wieloma innemi względami idzie o lepsze nawet z miastami pierwszorzędnemi. Pomijając inne chwalebne dążności w tym kierunku tutejszego burmistrza i reprezentacji miasta, wspomnę na teraz jedynie o ofiarności ich na cele szkolne, jakiej właśnie dali dowody. Z inicjatywy burmistrza, p. dr. Towarnickiego, znanego przyjaciela i protektora szkół i nauczycieli, została tutejsza 4 klasowa żeńska szkoła pospolita przekształconą w roku 1877 na ośmioklasową szkołę wydziałową. Skutkiem tego okazało się, że dotychczasowy budynek szkolny na pomieszczenie szkoły 8-klasowej żadną miarą wystarczyć nie może, i że trzeba o innem pomyśleć umieszczeniu.

Pan burmistrz powziął tedy myśl wybudowania nowego budynku na pomieszczenie tej szkoły, pozyskał dla niej reprezentację miasta, i oto w przeciągu niespełna lat dwu stanął przy ulicy Sandomierskiej wspaniały, dwupiętrowy, rzec można — monumentalny gmach, który już z dniem 1. września b. r. oddanym został na cele szkolne, a dziś odbyło się właśnie uroczyste tegoż poświęcenie.

O godzinie 9. odprawił miejscowy pleban, ks. kanonik Gruszka, solenne nabożeństwo w kościele farnym, na którem była obecną reprezentacja miasta, c. k. starosta, p. radca Tustanowski w towarzystwie kilku członków c. k. okr. Rady szkolnej, młodzież szkolna i wiele innych zaproszonych osób. Po nabożeństwie udano się procesjonalnie przy odgłosie salw moździerzowych do gmachu poświęcić się mającego, który staraniem dyrektora szkoły żeńskiej, p. Gottwalda, wspaniale przystrojono dywanami, obrazami, festonami i bukietami.

W jednej z najobszerniejszych sal, także wspaniale przystrojonej, zgromadzili się uczestnicy uroczystości, a ks. kanonik Gruszka przemówił do młodzieży w duchu religijnym, i wykazał potrzebę nauki, tudzież zachęcał ją do wytrwałości w pracy i posłuszeństwa dla przełożonych; poczem odśpiewała młodzież prześlicznie na głosy pieśń do Ducha św. i ks. kanonik dokonał religijnego obrządku, poświęciwszy wszystkie sale gmachu.

Następnie wstąpił na trybunę burmistrz, dr. Towarnicki, i w dłuższem przemówieniu podał genezę budowy gmachu, co dopiero poświęconego, podziękował za poparcie władom szkolnym, tudzież za należyte wywiązanie się z zadania swego pp. architektom i przedsiębiorcom, a oddając klucze budynku w ręce dyrektora zakładu, p. Gottwalda, wyraził oczekiwanie, że grono nauczycielskie nie ostygnie i nadal w swej dotychczasowej chwalebnej gorliwości, i dołoży starań, aby się ten młody zakład pomyślnie rozwijał i jak najobfitsze wydał dla kraju owoce.

Poczem przemówił c. k starosta, p. radca Tustanowski, i to w potrójnym swym charakterze, jako reprezentant rządu, jako reprezentant władz szkolnych i jako obywatel tutejszego grodu. W pięknych i prawdziwie porywających słowach złożył podziękę reprezentacji miasta za jej niezwykłą ofiarność na cele oświaty.

Dyrektor zaś, p. Gottwald wykazał w swem przemówieniu ważność stanowiska kobiety w rodzinie i konieczność wyższego dla niej wykształcenia, a podziękowawszy reprezentacji miasta i władzom szkolnym za troskliwość, jakiej dotąd doznawała szkoła, jego poruczona kierownictwu, polecił ją i nadal łaskawym ich względom.

Ostatecznie jedna z uczennic klasy 7. przemówiła imieniem młodzieży szkolnej, i w słowach pełnych dziecięcego uczucia złożyła serdeczną podziękę reprezentacji miasta za ten piękny przybytek nauki, zgromadzonym zaś gościom za współudział w uroczystości.

Odśpiewanie hymnu narodowego zakończyło tę piękną uroczystość, która stanowić będzie epokę w historji naszego grodu.

— (*S. Ch.*) **Monasterzyska** 27. września br. Dnia 18. września pożegnał się z nami ks. Tadeusz Chromecki pełniący funkcję kooperatora przy tutejszym łac. kościele. Było kapłan wszechstronnie wykształcony, a jako mówca i kaznodziej zjednał sobie powszechny szacunek tak w miejscu jak i w całej okolicy. Kazania jego i mowy, prócz głębokiej i wzniosłej myśli religijnej, tchnęły zawsze gorącą miłością ojczyzny. To też niedziw, że przeniesienie jego ztąd do Chodorowa napełniło wszystkich bez różnicy obrządków i wyznań niewymownym żalem, a najlepszym dowodem tego były liczne petycje i deputacje ztąd by go pozostawiono nadal na miejscu.

Przyjm więc zacny kapłanie tłaczu od mieszkańców tutejszych tych słów parę, jako dowód wdzięczności i miłej pamięci i bądź przekonany, że lubo nieubłagana konieczność rozłączyła Cię z nami, pamięć o Tobie miła i rzewna pozostanie na zawsze pomiędzy nami.

— **Z Kamieńca Podolskiego** donoszą: W pierwszych dniach września objeżdczyk Mojżesz Ozerów napotkał koło młyna bukowskiego na granicy przemytników, niosących cztery baryłki wódki i zatrzymał ich. Wszyscy porzucili beczułki i uciekli w las, lecz później z mieszkańcami wsi wypadli na niego i rozbroili go. Niejaki Rogowicz, Henryk Szydziński i dwóch ruskich włościan powalili go na ziemię i zaczęli dusić. Objeżdczyk obronił się szablą i ranił paru, a następnie uciekłszy doniósł posterunkowi w Pietniczanach. Przybył wachmistrz z kilku innymi, lecz wtedy cała wieś napadła ich, i stoczyła z nimi formalną bitwę, w której straż pograniczna została zmocowaną, i musiała uciekać. Główni kontrabandziści schronili się następnie na terytorjum galicyjskie.

Podobny wypadek stał się na granicy koło Dobrzynia nad Drwęcą, w Płockiem.

— **W Kownie** miejscowy lekarz p. Rymsza zapisał testamentem 10.000 rubli na stypendja dla biednych uczniów szkół tamtejszych.

— **Hadżi Loja** został skazany w Serajewie na 5 lat więzienia w twierdzy Theresienstadt.

— **Przed sądem wojennym charkowskim** jak donosiliśmy, stawali d. 19. bm. trzej młodzieńcy 18 letni Wojciechowski, Trymborn i Gulidow, którzy uciekłszy ze szkół w Odessie puścili się na awantury. Zamierzywszy udać się na Sybir, i wieść tam żywot myśliwski, przybyli do Orła, najęli sobie tam łódkę z dwoma wioślarzami, wsiedli do niej uzbrojeni, i chcąc sobie ją zapewnić bez pieniędzy w dalszą podróż rzeką Oką do Wołgi, zastrzelili po drodze biednych wioślarzy, a sami rozwinąwszy banderę z napisem „Swoboda“ popłynęli. Na przystanku zatrzymano ich jako podejrzanych rewolucjonistów. Faktycznie nimi nie byli, ale popełnione zabójstwo wydało się. Okropny ten czyn, którego się mogli dopuścić tylko ludzie z przewróconemi głowami i zepsutemi na wskróś sercami, sprowadził smarkaczów na ławę oskarżonych. Trybunał skazał Wojciechowskiego na lat 20, a dwóch drugich na 15 lat robót katorżnych, lecz wniósł na znaczne obniżenie kary (na 6 i 4 lata). Gdyby byli politycznymi przestępcami, toby nie miano najmniejszego względu.

— **O królu Zulusów**, wziętym do niewoli, donoszą z Kapstadt, że go tam z każdą chwilą oczekują. Urządzono na Zamku pokoje na jego przyjęcie. Wszyscy, co tylko mieli sposobność zejścia się z nim, przyznają mu zachowanie pełne królewskiej godności, której też w każdej chwili przestrzega. I tak, kiedy się do niego angielscy żołnierze zbliżali, żeby go wziąć w niewolę, wyciągnął ręce, jakby dla ich powstrzymania i zawołał: „Zabijcie mnie, lecz niedotykajcie się mnie“. W orszaku jego są jego 3 żony i córka.

Gospodarstwo przem. i handel.

Wywóz zboża z Galicji i Multan do Niemiec południowych. Do *Pester Lloyd*-a piszą ze Lwowa: Wywóz ten przybrał w ostatnich czasach znaczne rozmiary, gdyż podczas kiedy Węgry z powodu wysokich notowań u siebie na targach południowo-niemieckich i szwajcarskich nie mogą się jawić, Galicja, Multany i Bukowina są łatwymi zbywcami mimo konkurencji Ameryki i Moskwy. Okoliczność ta, jakoteż specjalne wytężenia kolei moskiewskich, aby zboże multańskie taniością cen przewozowych ściągać do Odessy, zniewoliła zarządy kolei galicyjskich i niemieckich do zwrócenia uwagi swojej i do dalszego zniżenia taryf przewozowych, które się właśnie projektuje. Importerzy południowo-niemieccy i szwajcarscy znajdują więc w Galicji, na Multanach i w pogranicznych okręgach tańsze źródła zakupna.

Wiedeń 30. września. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2141, średnio-ciężkich węgierskich 1280, ciężkich bagonów 1133; razem 4554.

Płacono galicyjskie 27 zł. do 36 złr., średnio-ciężkie węgierskie 32 zł. do 34 zł., ciężkie bagony 34 zł. do 36 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wybory wyborców w mieście Poznaniu odbyły się dnia 30. zm. Mimo rozruszania wyborców przez komitet, Polacy dość niedbale stanęli do urny, w skutek tego w kilku oddziałach zwyciężyli Niemcy. Ogólny rezultat zdaje się być jednak dla Polaków pomyślnym w stolicy księstwa. Dokładnych wiadomości jeszcze niema.

Z Warszawy donoszą nam, że rząd carski przerażony rozmiarami, jakie przybrała uroczystość Kraszewskiego, a przedewszystkiem przejęty obawą, że uroczystość ta rozbudzić może namiętności polityczne, wydał rozkaz do komitetów cenzuralnych, aby bezwzględnie zabraniały pismom cokolwiekbądź donosić o tej uroczystości.

Do Paryża przybył przedwczoraj Szuwałów. Otóż niektóre pisma pojawienie się we Francji tego biegłego ajenta Moskwy wiążą z pogłoskami o owych nieporozumieniach w sprawie greckiej, jakie miały wybuchnąć między Francją a Auglią, a o których donosiliśmy wczoraj.

Stambulski korespondent *Standarda* dowiaduje się, że Łobanow, który obecnie bawi przy boku cara w Liwadji, wróci już wkrótce na swą posadę i przywiezie ze sobą projekt przymierza turecko-moskiewskiego. W projekcie tym Moskwa zrzeka się 800 milionów franków kosztów wojennych, które jej Turcja obowiązana jest wypłacić, a w zamian żąda od Turcji formalnego zrzeczenia się z przysługującego jej prawa wprowadzenia wojsk swoich do wschodniej Rumelii. To są dwa główne punkta projektu rzeczonego przymierza; oprócz tych jest wiele jeszcze i innych, a między niemi paragrafy omawiające przyszłość Bośnii i Hercegowiny.

Z Berlina donoszą, że Bismark wygotował już i odesłał do cesarza Wilhelma memorjał, w którym zdaje sprawę ze swojej podróży do Wiednia i z konferencji z cesarzem Austrji.

Karłowce d. 1. października. Serbski kongres kościelny uchwalił na wniosek patrjarchy adres uległości do cesarza i wybrał komisję adresową. Polit odpowiadając na powitalną przemowę patrjarchy, podnosi, że szanowanie uznanej prawami autonomii i jej utrwalenie, tudzież wykończenie serbskiej organizacji kościelnej, jest celem wszystkich.

Petersburg d. 1. października. Car odbył wczoraj w Sebastopolu przegląd wojsk. Tergukasow mianowany dowódzcą II. korpusu kaukazkiego.

Berlin d. 1. października. Dalsze wiadomości o wyborach opiewają pomyślnie dla narodowców liberalnych i postępowców.

Augsburg d. 1. października. Podczas gdy inne dzienniki zapowiadają mający niezadługo nastąpić zjazd Gorczakowa z Bismarkiem w Berlinie, dowiaduje się „Allgem. Augsb. Ztg.“, że Gorczakow do końca listopada w Baden-Badenie zabawić zamyśla.

Wiedeń d. 2. października. „Wiener Ztg.“ Reskryptem z d. 30. z. m. cesarz na całą następującą kadencję Rady państwa mianował hr. Trautmannsdorfa prezydentem a ks. Aleksandra Schönburga i ks. Konstantego Czartoryskiego wiceprezydentami Izby panów.

Cesarz nadał Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, z okazji jego 50-letniego jubileuszu, literackiego krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Madryt d. 2. października. Książę Baylen wyjeżdża d. 21. b. m. do Wiednia w nadzwyczajnem poselstwie (w sprawie małżeństwa króla hiszpańskiego z arcyks. Marją Krystyną.)

Berlin d. 2. października. Na wywody „Gołosu“, że odosobnienie Moskwy w ostatniem stuleciu tylko na korzyść jej wyszło, odpowiada „Nordd. Allg. Ztg.“, że Moskwa nigdy nie była odosobnioną, Prusy bowiem i ich przyjaciele w Niemczech zawsze trzymali z Moskwą. Polityka Niemiec zawsze pokojową pozostanie i szukać będzie oparcia tylko u tych, co pokój miłują. Jeżeli „Gołos“ i sojusznicy jego mniemają, że się przysłużą Moskwie, obrażając i wypędzając jedynego silnego a niezawodnego jej przyjaciela, to na obranej właśnie drodze cel ten osiągną.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we czwartek dnia 2 października 1879
Lucja z Lammermoru
Wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego.
Kapelmistrz p. Jarecki.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

W piątek dnia 3. października 1879
uroczyste przedstawienie na cześć
JÓZ. IGNACEGO KRASZEWSKIEGO
w 50-letnią rocznicę Jego działalności literackiej
TRZECI MAJA.

Przyjechali dnia 2. października 1879.

HOTEL ZORZA: M. hr. Rzyszczewska z Warszawy. J. hr. D. Borkowski z Wiednia. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. T. Kownacki z Switarzowa. J. Pallady z Jass. M. Varnav z Multan.

HOTEL ANGIELSKI: W. Pacor z Koszyc. W. Nowosielski dr. pr. z Wiśniowczyku. Z. Swiejkowski z Tarnopola. M. Falkowski z Wołynia.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Żepliński z Oleska. J. Groszecki z Czarnej Niwy. J. Paulński z Nowosiółek.

Lwów, z Izby handlowej, 2. października

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	240	—	242	75
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	136	25	138	75
Banku hip. galic. po 200 zł.	265	—	—	—
„ kred. galic. po 200 złr.	130	—	—	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 pret. w a.	91	75	92	70
„ „ „ 4 „ „	85	40	86	50
„ „ „ 5 „ okres.	91	75	92	70
Banku hipot. galic. 6 pct.	96	70	91	50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret.	98	50	100	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret.	91	—	92	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	93	80	94	80
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94	—	95	50
Pożyczka kraj. z r. 1876 po 6 pr.	95	50	97	50
Losy miasta Krakowa	18	50	20	—
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	45	5	56
„ cesarski	5	48	5	58
Napoleondor	9	28	9	38
Półimperjał rosyjski	9	56	9	66
Rubel rosyjski srebrny	1	56	1	65
„ „ papierowy	1	2[illegible]	1	24
100 marek niemieckich	5[illegible]	[illegible]	[illegible]	10
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	[illegible]	100	[illegible]

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń 1. października 1879.
godzina 2. minut 20. popołudniu.

Losy kredytowe	—.—	Węgier. kred.	256.25
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	135.—
Unionsbank	93.10	Kolej Kar. Lud.	140.50
Nordbahn	224.75	Kolej Połud.	82.25
Kolej Alföld.	137.—	Kolej Elżbiety	174.—
Kolej Lw.-czer.	137.25	Węg. Nordostb.	127.75
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	75.25
Węg. obl. p. w zł.	94.—	Galiz. indemniz.	157.50
Losy z r. 1864	106.75	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	—.—	Losy tureckie	2[illegible].25
Renta węg .6%	95.42	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	140.50	Rosy. rubel pap.	1.22¾
Losy węgier.	103.25	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 2. października.
godzina 10 minut 42 przed południem.

Akcje kredytowe	268.10	Anglo-Austrjackie	135.60
Kolej Kar. Lud.	241.25	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	93.10	Napoleondor	9.36½
Rosyj. banknoty	.23½	Usposobienie:	silne.

Berlin d. 1. października.
godzina 4 minut 22 popołudniu.

Rosyj. bankn.	213.60	Akcje kredyt.	466.50
Lombardy	140 —	Galicyjskie	104.75
Kolej Rumuńs.	39.30	Austrjackie banku	178.40

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	9[illegible] —	92 50
4 „ Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	85 50	86 25

Lwów d. 2 października 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany, o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mieszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mieszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mieszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mieszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mieszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.

NADESŁANE.
NA CYTRZE
udziela lekcje
według metody K. Umlaufa
EMILIA ALSZER (z domu Meltzer).
Ulica Łyczakowska l. 22.
Dom Wgo Altera, w podwórzu na lewo, I. piętro na prawo.

Biusty J. I. Kraszewskiego
w pracowni
ZACHIEGO
ulica wałowa, większe i mniejsze po
10 i 4 złr.

Ilustrowane „*album mebli*“ z objaśniającą treścią, jest dla kupujących mebli tak dalece pouczającej wartości, że nabycie takowego u znakomitej firmy J. G. & L. Frankl, we Wiedniu, II. 16. Donaustrasse 91, po niskiej cenie 2 zł. w. a. jak najmocniej polecić możemy.

Dr. Karcz
trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianiem sił, skutkiem nadużycia osłabionych,
ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 8. od godz. 8—10 i 2—4.
(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)
Jego „*Poradnik*“ w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzemplarz.

Wiedeń 30. września.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr. w banku 5 prc.	8 10	68 25
„ w srebrze 5 „	69 2	[illegible]9 35
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	121 7	[illegible]2 2
1860 „ 500 „ „ 5 „	126 6	127 —
1860 „ 100 „ „	128 50	[illegible]9
1864 „ 100 „ „	157 5	[illegible]8
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	44 4	144 7
Renta złota 4. prot.	81 2	8[illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	94	94 50
Bukowińskie	93 50	93 5
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	9 75	95 90
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	2 75	113 —
Węgierska poż. po 100 złr.	103 —	103 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.		—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	136 50	136 7
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	134 50	135 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	268 —	268 1
Zakład kred. węgier. 200 złr.	263 40	268 60
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	398	1[illegible] —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.		
Banku austro-węg. po 600 złr.	836	838
Unionbank po 100 złr.	93 7	92 90
Verkehsbank pow. po 140 złr.	118 5	119 2
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	189 80	4[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	49 —	49 5
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	187 25	137 75
Elżbiety „ „ m. k.	174	174 0
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2248	2253
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	14 0	148
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	2[illegible]0 0	241
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	87 25	187 0
Morawsko-Śląska (centraln.) po 200 złr.	—	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	8[illegible] 50	131 —
„ „ lit. B. po 200 „	72 0	8 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	35 —	135 5
Siedmiegrod. po 200 zł. wa. sr.	1 6 75	107 2
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	269 25	89 [illegible]
Südbahn po 200 zł. srebr.	83	88 40
Tramway wied. po 170 zł.	2 5 25	205 7
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	109 2	109 0
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	127 75	128 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	—

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	4 50	1 5
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116 5	117 2
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	100 25	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	82 25	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	92	92 75
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	96 50	97 20
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	99 25	99 75
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	00 8	101 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	78 4	78 3
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	84	84 2
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	85 —	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96 50	9[illegible] 10
„ em. 1862 5 prot.	95 50	96
„ em. 1870 5	93 8	94 0
„ em. 1872 5	96	97 —
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	104 75	105 —
„ 5 „ w. a.	99 50	100 5
„ 5 „ srebr.	104 60	105 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	103 —	103 50
„ II. em. 5 prc.	101 —	101 50
„ III. em. 1871 300	100 50	101 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	100 25	100 75
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. sreb. w. a.	84 50	84 80
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	86 —	86 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	7[illegible] 80	[illegible]0 8
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	76 75	[illegible]6 2
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	86 0	87 —
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86 0	87
Rudolfa em 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	86	86 8
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	3 80	[illegible]4 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	—	— —
Klary po 40 złr. m. k.	6 50	37
Keglevich po 15 złr. m. k.	16 50	17 —
Krakkowska po 20 zł.	19 25	19 5
Palffy po 40 zł. m. k.	34 —	34 0
Rudolfa po 10 złr. m. k.	—	— —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	46 5	47 2
St. Genois po 40 złr. m. k.	33 —	33 5
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	24 75	25 2
Waldstein po 20 zł. m. k.	3[illegible] 50	31 2
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	23 75	39 25
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	56 90	57
Frankfurt 100 mark	56 90	57
Hamburg 100 mark	55 9	57
Londyn 100 funt. szterl.	1[illegible] 5	117
Paryż 100 franków	46 10	46 15

„KŁOSY“

od 1. do 21. tomu, prawie całkiem nowy egzemplarz do sprzedania za 100 zł.
Komplet ten jest **rzadkością** dziś i w handlu zupełnie wyczerpany.
Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie. 3835

Zgubiono
złoty pierścionek
z brylancikiem na drodze przez Rynek ulicę Serbską na plac Halicki. Rzetelny znalazca otrzyma 5 zł. nagrody u hausmeistra ul. Stryjska Nr. 23A. 3829 2—2

Najlepsza
Herbata i Rum
we LWOWIE
— w handlach
Juljusza lub Wilhelma Adama
3793 3—4

Sołtyczyna
część dóbr w Prusach (pod Lwowem) obejmująca 81 morgów pola ornego pszennej gleby i dziewięć morgów przedniej siano łąki, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“. 3838 1—

Restauracja
w SZCZAWNICY
w zakładzie kąpielowym na Miodosiąca na sezon letni do wydzierżawienia. Wiadomość pod adresem M. Tomanek w Szczawnicy.
3884 1—2

Dwie kamienice
we Lwowie
pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania.

Dobra
w powiecie Jarosławskim $^1/_4$ mili od kolei około 500 morgów obszaru obejmujące do wydzierżawienia.
Wiadomość udzieli adwokat **Dr. Till we Lwowie**, ul. Jagiellońska 2.
3812 1—3

Krople amerykańskie
i ELIKSIR od bólu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy, znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:
We Lwowie w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajeckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębińskiego, w Chodorowie w apt. J. Stroński, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Trzmasyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze czes. u pp. Filipa Newinnego i w wielu miastach Europy. Zatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 9—?
Ceny kropli: Większe pudełko z 8 środkami 3 zł., mniejsze z 3 środkami 2 zł., pojedyncza flaszeczka 70 ct.

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**
Kalliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct. kapsułek 80 ct.
wraz z dokładnym sposobem użycia.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą? 3776 18—?

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **BUREK LEVASSEURA**, apteka Rue de la M...ąie, 23, n Paris. 3432 9—?
Skład w głównych aptekach.
We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i apt. P. Mikolascha.

Winogrona
rodzaju francuskiego muszkatelowe białe i czarne dające się trzymać całą zimę, wysyła dziennie pocztą w paczkach po 5 kilo za najtańszego porta. Cena takowych od 80 do 40 centów kilogram, za zaliczką. Sprzedający otrzymuje podług ilości odpowiedni rabat. Zlecenia uprasza się po polsku. 3820 2—2
Tomasz Gurowicz,
w Budapest Königsgasse Nr. 9

1000 guldenów
tej damie, któraby po użyciu jednego słoika mojej
maści na piegi,
takowych nie straciła. Wysyłam za zaliczeniem.
Słoik 2 zł. 10 ct.
Robert Fischer,
doktor chemii we Wiedniu, I. Johannesgasse 11. 3597
4—4

TUTKI
CYGARETOWE
wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru francuskiego są do nabycia w fabryce tutek przy ulicy Krakowskiej l. 5. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej. Adres:
WICENTY PTASZYŃSKI,
Lwów, l. 5, ulica Krakowska,
(w podwórzu.)

Z zbioru majowego 1879
Herbaty chińskie
i karawanowe
jakości najcelniejszej i w największym wyborze

Imperial	za pół kil.	zł. 4.—
Diamond	„ „	zł. 3.—
Melange	„ „	zł. 3.—
Familijna	„ „	zł. 2.—
Congo cesarski	„ „	zł. 1.60
Proszkowa	„ „	zł. 1.20

Najprzedniejszy Rum z Jamajki i Arac z Goa
po złr. 2.20, 2, 1.50, 1.40, 1.10 1 za butelkę.
Biszkoty angielskie do herbaty po zł. 1.60, 1.20 i 1 pół kilogr.
i wszelkie inne towary kolonialne **cukier, kawę, owoce, ryż, świece itd.**
poleca po cenach najtańszych
W. Marszałkiewicz
we Lwowie, ulica Krakowska 6.
3805 1—?

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3439 1—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

PRACOWNIA
Sukień damskich
oraz
nauka kroju
Marji Riedlównej
Lwów, ul. Halicka 40 II. piętro.
3800 2—4

Drzewo opałowe
bukowe po 14 zł.
grabowe po 13 zł. 50 ct.
brzozowe po 11 zł. 50 ct.
krąglaki po 11 zł. 50 ct.
sosnowe po 11 zł. 50 ct.
za stos 4 metrowy z dostawą do domu sprzedaje 3803 2 3
handel towarów korzennych
W. Marszałkiewicza
we Lwowie ul. Krakowska 6.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Ruchera; w Drohobyczy w apt. G. Dobrzynieckiego; w Czerniowcach w apt. G. Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 3137 6 12

L. 502.
Ogłoszenie licytacji.
W celu wydzierzawienia dochodów z propinacji miejskiej i mostowego w Lubaczowie z przyległościami na czas od 1. stycznia 1880 do ostatniego grudnia 1882 r. odbędzie się w tutejszym magistracie w zwykłych godzinach kancelaryjnych publiczna licytacja a to na propinację wódczaną w dniu 21. października, na propinację piwną w dniu 22. października, a na mostowe w dniu 23. października 1879 roku. Cena wywołania wynosi rocznie za propinację wódczaną 4272 zł. 90 ct. za propinację piwną 870 złr. a za myto mostowe 311 zł. a. w.
Bliższe warunki licytacyj mogą być przejrzane w kancelarji magistratualnej. 3814 2—3
Lubaczów dnia 18. sierpnia 1879.

Poszukuję
dzierzawy apteki
3-6000 złr. obrotu.
Emil. Wien, Hernals
Hauptstrasse 46
Apotheke. 3422 3—3

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 3435 1—?
W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Wynaleziona w r. 1856 i fabrykowana
Massa do froterowania posadzki,
jest nie prześcignionym w doposadzce tak z miękkiego lub nowej, a podług życzenia piękniejszy i trwały broci najtańszém środkiem: jak twardego drzewa, starej koloowy lub bezbarwny najpołysk nadać.
O. T. Winckler, Lwów.

Wodę do ócz Pfenknera i Esencję niszczącą **nagniotki**,
S. Landgrebe, aptekarza i chemika **w Michowie**,
utrzymuje na składzie jedynie
3792 4—13
Apteka F. Stechera w Stanisławowie.

WINOGRONA
kuracyjne Feslawskie
szczepu włoskiego
codzień świeże poleca
i wysyłki na prowincję najstaranniej opakowane całemi koszykami, jako też częściowo, odwrotnie uskutecznia
F. W. Królikowski
we Lwowie. 3372 4—?

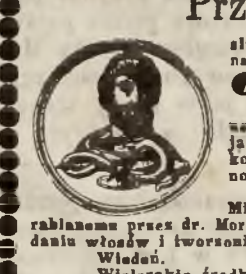

Przeciw wyłysieniu głowy, 3582 10—24
siwieniu i tworzeniu się łupieży, przydaje się według codziennie nadchodzących świadectw i listów dziękczynnych jedynie i wyłącznie
Olejek taninowy dr. Moras.
Działanie tego jest faktycznie zadziwiające, gdyż nietylko że usuwa wszystkie wyżej wymienione słabości, lecz tegoż wzmacniające substancje pożywne, które według naszej umiejętności włosom koniecznie są potrzebne, przywracają każde włosy chorobliwe do nowego życia i przyczyniają się zdumiewająco do porostu włosów.
Te doniesłą skuteczność stwierdza niezliczona ilość świadectw. Między innemi i następujące: I ja oddaję olejkowi taninowemu, wyrabianemu przez dr. Moras należną pochwałę, gdyż takowy nietylko że zapobiegł wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, lecz sprawił mi mocny porost włosów.
Wiedeń. Andrassy.
Wielorakie środki nie były w stanie wyleczyć włosów moich od wypadania, aż za poradą mego lekarza zacząłem używać olejek taninowy dr. Moras, który w krótkim czasie wyleczył mię z tej choroby. Stosownie do zasługi oddaję publicznie temu preparatowi należną pochwałę a wynalazcy najżywsze podziękowanie.
Praga 10. lutego 1877. Kinsky.
Do nabycia we flaszkach po 2 i 1 guld. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „Olejku taninowego dr. Moras.“

Pierwsza parowa fabryka wód gazowych,
atramentu, szwarcu, i tłuszczów do obuwia,
Karola Rzący, w Krakowie.
Wyrabia atramenty w 16 gatunkach, wszelkim wymaganiom teraźniejszym zadość czyniące, które w jakości z fabrykatami pierwszorzędnych fabryk nietylko rywalizują, ale je przewyższają. — **Szwarce i tłuszcze** wyrabia fabryka ze znajomością rzeczy.
Następujące firmy otrzymują moje wyroby na składach: *W Krakowie* pp. Barber, F. Dembiński, J. F. Fischer, J. Federowicz, J. Janiga, M. Karaś, R. Ludwiński, J. Nowakowska, N. Reich, J. P. Wolański, H. Zychoń, S. Zarzyński; — *w Bochni* pp. Niedzielski, W. Pisz; *w Brodach* pp. W. Adsmowicz, J. Rosenheim, Witkowski i Sp.; *w Brzeżanach* p. A. Müller; *w Czerniowcach* pp. W. Augustynowicz, J. Szęgierski, A. P. Schultz; *w Dobromilu* p. J. Grzybowski; *w Drohobyczu* pp. K. Bayer, T. Jabłoński, F. Szczepański, Żupnik & Knoller; *w Grybowie* p. A. Muszyński; *w Jarosławiu* pp. Bracia Juśkiewicz; *w Jaśle* pp. Jakób Polak, Józef Polak; *w Kołomyi* pp. S. Arenstein, S. Bereznicki, A. Michta; *w Krośnie* p. A. Krzysztoforski; *w Kołaczycach* p. J. Kiełbasa; *w Kolbuszowy* p. Ed. Goldammer; *we Lwowie* pp. A. Bałaban, Czajkowski & Kiełbasiewicz, Ant. Kozłowski, K. Klimowicz, A. Kobrzyńska, K. Lang, W. Marszałkiewicz; *w Limanowy* p. E. Rozwadowski; *w Myślenicach* p. A. M. Walczyński, *w Przemyślu* pp. M. Krug, M. Kozłowski, Leon Schwarz; *w Ropczycach* p. Hirsch Koss; *w Rzeszowie* p. E. G. Neugebauer; *w Sączu* pp. J. K. Jakubowski; *w Samborze* p. B. Zuławski; *w Stanisławowie* pp. Milikowski, W. Majewski, W. Waldek; *w Stryju* pp. J. Engelhard, A. Müller i Sp., D. J. Nussenblat i Sp.; *w Sądowej Wiszni* p. H. Drillich; *w Tarnopolu* pp. A. Krulikowski, K. E. Popowicz; *w Tarnowie* pp. W. Angelns, K. Baum, F. Leszczyński; *w Trębowli* p. Piotr Mańkowski. 3818 1—3

Prawie darëmnie!!
Zarząd konkursowy niedawno zbankrutowanej wielkiej angielskiej fabryki wyrobów ze srebra britania polecił nam, wszystkie w naszym składzie znajdujące się towary ze srebra britania za małem wynagrodzeniem za posyłkę i jedną czwartą część wyrobu sprzedać. Za nadesłaniem należytości lub za pobraniem tylko 6 zł. 75 ct. jako wynagrodzenie kosztów posyłki z Anglii do Wiednia i małej części za wyrób, otrzyma każdy następujące, czwartą część realnej wartości przedstawiające przedmioty, tedy prawie za darmo, a te:

6 szt. dobrych nożów stołowych, z trzonkami ze srebra britania i angielskiemi ostrzami ze srebrnej stali.
6 najlepszych widelców ze srebra britania, z jednej sztuki
6 ciężkich łyżek ze srebra britania.
6 szt. łyżeczek ze srebra britania, najlepszej jakości.
1 szt. warząchy do mleka ze srebra britania, ciężka.
1 szt. chochla ze srebra britania, ciężka.
6 szt. podstawek na noże ze srebra britania.
6 szt. tacek Victoria angielskich, pięknie wyrzynanych,
2 szt. gustownych lichtarzy stołowych ze srebra britania.
40 sztuk.

Wszystkie te przedmioty w ilości 40 sztuk kosztowały dawniej 25 złr. teraz tylko 6 zł. 75 ct.

Wszystkie te przedmioty w ilości 40 sztuk, sporządzone z najlepszego srebra britania, który jest jedynym metalem na świecie, wiecznie białym zostającym, a od prawdziwego srebra po 20-letniem użyciu nie dający się odróżnić. Na to daje się gwarancję.
Adres i jedyne miejsce do zamówień dla c. k. austr. węgier. prowincji. 2778
General-Depot der I. engl. Britania-Silber-Fabriken.
Blau et Kann, *we Wiedniu I. Elisabethstrasse Nr. 6.*

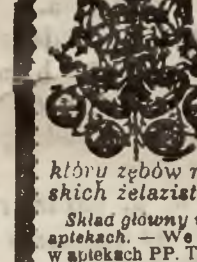

ŻELAZO BRAVAIS
Przyjęte we wszystkich szpitalach. (DIALYZOWANE ŻELAZO BRAVAIS) Zalecane przez wszystkich lekarzy.
Przeciw
NIEDOKRWISTOŚCI, BLADACZCE, BEZSILNOŚCI, OSŁABIENIU, BIAŁYM UPŁAWOM, ETC.
ŻELAZO BRAVAIS (płyn żelazny w kroplach skoncentrowanych) jedyny środek całkowicie wolny od wszelkich kwasów, bez smaku i bez woni, niesprawiający ani zatwardzeń, ani rozwolnień, zapaleń lub osłabień żołądka; *jedyny który zębów nie czerni. — Najbardziej ekonomiczny ze środków lekarskich żelazistych, jeden bowiem flakon starczy na cały miesiąc.*
Skład główny w Paryżu: Ulica Lafayette, 13 (w pobliżu W. Opery) i *we wszystkich aptekach.* — We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha i Krzyżanowskiego. — W Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka — W Czerniowcach, w aptece P. Golichowskiego. — W Warszawie, w aptece P. D-ra Heinricha i w składzie mat. apt. P. Mrozowskiego.

Dr. Fryd. Lengila
balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. z przysłaniem pocztą o 10 ct. drożej.
Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej. 3524 4—24

Księgarnia
Seyfartha & Czajkowskiego
we Lwowie w Rynku l. 24.
poleca 3410 1—2
przy zmianie kwartału
następujące pisma perjodyczne:

Bazar	kwartalnie w miejscu zł.	1.80	na prowincji zł. 2.20
Biesiada literacka	„ „	1.80	„ „ 2.15
Bluszcz	„ „	3.—	„ „ 3.80
Frauenzeitung	„ „	1.80	„ „ 2.30
— z rycin kol.	„ „	3.—	„ „ 3.50
Illustration	„ „	6.80	„ „ 7.50
Kłosy	„ „	3 60	„ „ 4.40
Kolce	„ „	3.50	„ „ 3.90
Modenwelt	„ „	1.—	„ „ 1.25
Saison	„ „	1.20	„ „ 1.40
— z rycin. kol.	„ „	2 40	„ „ 2.80
Tygodnik illustrowany	„ „	3 60	„ „ 4.40
Tygodnik powszechny	„ „	3 —	„ „ 3.80
Wędrowiec kwartalnie	„ „	2.30	„ „ 2.70

Oprócz powyżej wymienionych przyjmuje księgarnia prenumeratę na wszystkie czasopisma tak w kraju jak i za granicą wychodzące.

SUKNIE MĘZKIE,
Bundy amerykańskie nieprzemakalne
KURTKI
do polowania, tanie,
poleca 3824 1—?
F. Głodziński,
plac Marjacki, l. 7., we Lwowie.

Ważne ogłoszenie i polecenie!
Dr. Kiesowa augsburgska
Esencję życia
szczególnie przeciw **febrze, cierpieniom żołądka i spodnich częściach**, od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostać można zawsze w świeżym zapasie w danym razie. 2937 18—24

we **Lwowie** u Jakóba Beisera, apt.	w KRAKOWIE u M. Jawornickiego,
„ u Piotra Mikolascha „	„ u W. Redyka, apt.,
„ u Zygm. Ruckera „	w KOŁOMYJI u J. Sidorowicza, apt.
„ u K. Krzyżanowskiego apt. koło Brygidek.	w BOCHNI u Franciszka Reisa, „
w BRODACH K. B. Witosławski apt.	w TARNOWIE u A. Tenczyna, apt.,
„ Ed. Liszka, apt.	w RZESZOWIE u J. Schaitera i Sp.,
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt.	w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza
„ Kamil Alt, apt.	w SAMBORZE u J. Aleksiewicza apt.,
w GLINIANACH Adolf Helm, apt.	w STRYJU u Juliana Zagórskiego,
	w STANISŁAWOWIE F. Stecher apt.

Kaucjonowany
Ekspedytor pocztowy
telegrafista, poszukuje umieszczenia. pod lit. **J. D.** post. rest. Budzanów.
3815 1—2

Najprzedniejsze kuracyjne
wyborowe
WINOGRONA
feslawskie
po 64 ct. kilo
słodkie
Hoenigler budzińskie
po 48 ct. kilo
rozsyła najstaranniej opakowane i poleca codziennie świeże, handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Soeben erschien 10. [illegible] Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät.
Wien, Franzens-Ring 22.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 2280
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird brieflich Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Wykłady.
Wszelkich wyższych nauk handlowych, jako to: **Buchhalterji bankowej, kupieckiej i gospodarczej, rachunkowości, zakładania i zakończenia ksiąg, bilansów, conto corrente**, itp.
Korespondencji w języku niemieckim, włoskim, francuskim i angielskim.
Udziela podług praktycznej i skróconej metody: ręcząc za najlepszy rezultat. — Kurs dla dam oddzielny od 4 do 6 godziny.
Bliższych wyjaśnień udziela się od godziny 11 do 1.
P. H. WINKLER,
ul. Jagiellońska Nr. 14.
Przyjmuje studentów na stancje z wiktem. 3385 1 2

Doniesienie dla Pań!!
BERGER & FRITSCH
pierwszorzędny Zakład towarów modnych i konfekcji damskich
„zur Stadt Paris“ we Wiedniu przy I. Kohlmarkt 6.
urządzili z dniem 25. września r. b. na krótki czas
we Lwowie w Hotelu Zorza
obfity skład
toalet do ubrania codziennego, podróży i na zabawy, szlafroków, żakietów, płaszczów jesiennych i zimowych, płaszczów do teatru, rotond, jupek sporządzonych podług najnowszych modeli paryskich, dalej najnowszych francuskich i irlandzkich materji wełnianych na kostiumy, czarnych francuskich kaszmirów, szalów, chustek itp.
Sprzedaż po stałych cenach.
Zapraszając najuprzejmiej PT. Panie do łaskawego zwiedzania towaru wyborowego i gustownego, polecamy się Ich względom
Berger & Fritsch.

MOLLA proszki seidlickie.
Jedynie prawdziwe,
jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 2942 31—52
Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, Ig. Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* A. Helm, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* B. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur, w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyncu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wiologórski, V. Müdner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Krun apt., N. Süssermann.

WINOGRONA z Feslau
szczepu włoskiego
poleca do kuracji
handel
Karola Bałłabana
we Lwowie ul. Halicka 296.
pod złotym kogutem
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się pocztą odwrotną.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.